Rok 1870. Kraków, niedziela 6 listopada. Nr. 254.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego.— **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 5 listop.

Na co się w Austrji zanosi, zaprawdę trudno rozpoznać. W epoce ugodowéj wewnętrznéj rozjątrzono, jak nigdy przedtém nienawiści narodowe; prusofile wiedeńscy umywają niejako ręce od spraw wewnętrznych, a rząd łamiący sobie napróżno głowę: jakby bez zmian istotnych przeprowadzić zmiany, zamierza znowu użyć polityki zewnętrznéj, aby tak, jak „wobec groźnych wypadków“ ściągnięto opozycją do rajchsratu, tak teraz Prusaków wiedeńskich kaptować przymierzem z z Prusami. Zapewniają o tém z Berlina i Londynu; jednakże, lubo hr. Beust znany jest z płodności pomysłów, nie sądzimy przecież, aby już coś stanowczego w téj mierze dziać się mogło.

Przed kilku dniami zapewniał jeszcze hr. Andrassy o konieczności polityki neutralnéj, a gdy bądź co bądź ostateczny rezultat wojny jeszcze nie jest pewny, więc i czas jeszcze dla neutralnych na politykę powojenną.

Za to w wewnętrzném przesileniu roi się od wiadomości, i tak dzisiaj znowu nam zarejestrować przychodzi półurzędowy kumunikat *Pst. Lld.* w téj mierze. Donosi on z p e w n e g o — jak mówi — źródła, co następuje:

„Rajchsrat zastanie ministerjalne *statusquo,* jednak już dzisiaj sytuacja o tyle się wyjaśniła, że hr. P o t o c k i m a j u ż p e ł n o m o c n i c t w o d o u t w o r z e n i a n o w e g o g a b i n e t u na ten wypadek, gdyby rajchsrat dał obecnemu gabinetowi wotum nieufności, nb. jeżeli wotum nie będzie obejmować i hr. Potockiego — ku czemu tak ze względu na wyższe sfery, jak i ze względu na Polaków, wszelkie p o w i n n y być widoki.

„W łonie samego gabinetu zdaje się rozstrój zupełny. Stremayr, Tschabuschnigg mieli już wręczyć dymisję, gdyż z Petriną i Taaffem nie chcą stanąć przed rajchsratem... Obu wierno-konstytucyjnym ministrom smutno się teraz robi — ale nie ma wyboru, albo trzeba upaść z całym gabinetem, albo uciec i przez to potępić się na całą przyszłość. Petrino postanowił trzymać się dopóki tylko zdoła — boć nigdy już nie wróciłby na ministerjalny fotel. Taaffe, lepszy niż jego sława — miał już oświadczyć gotowość do dymisji, dla skonsolidowania rządu. Żeby zamęt zwiększyć, podnosi przytém głowę stara centralistyczna klika głośniéj jak kiedykolwiek i odrzuca ostatnią deskę ratunku: ugodę z Polakami.

„W takich okolicznościach zbiera się rajchsrat we wtorek; zastanie on rząd rozpadły w sobie, rozkiełznany na frakcje i mnóstwo stronnictw, a żadne z nich samo, ani téż suma ich nie ma warunków do rządu — czyliż to do wtorku ma się wyrównać?

Nie jest jednak niemożliwém, żeby cały gabinet podał się do dymisji i według analogji z poprzednim gabinetem dostał polecenie pozostania aż do orzeczenia rajchsratu. Kombinacja Potocki-Stremayr-Rechbauer miała się nie udać — Rechbauer ma Stremayera nie życzyć sobie“...

Do tych wiadomości dołącza *Pst. Lld.* jeszcze następującą korespondencję z Wiednia:

„Wiecie, że z kanclerstwa państwa wyszły usiłowania porozumienia się z wiernokonstytucyjnymi i że w tym celu ofiarowano wszystkich ministrów prócz Potockiego i Taaffego. Wiernokonstytucyjni trzymali się nader zimno i odesłali wszystko do p a r l a m e n t a r n e g o rozstrzygnięcia. Dodaję dziś, że wiernokonstytucyjni po naradach postanowili: „z obecnym gabinetem w żadnym razie w kompromis się nie wdawać i w każdym razie wytrwać w opozycji, czy tam Potocki, czy Petrino rządzi.“ Sądzę, że uchwała ta wpłynęła i na Rechbauera, co do jego odmowy na teraz.“

Widzimy więc, że rzeczy idą na ostro. Wiernokonstytucyjni Prusacy występują wściekléj niż kiedykolwiek — nie ma innego wyboru tylko iść albo z nimi, albo przeciw nim.

Wśród orszaku wasalów.

Bywało to za czasów imperjum rzymsko-niemieckiego, kiedy Ottony i Hohenstaufy podejmowali wyprawy wojenne, że książęta niemieccy jako wasale szli za niemi z posiłkami w obce kraje i pod dowództwem cesarzów, szerzyli sławę oręża niemieckiego. Wtedy to, kiedy dumni cesarze stawali u celu swych zwycięztw czy na kapitolu rzymskim, czy na krwią oblanych polach Lombardji, czy na wschód i północ w pogańskich dziedzinach—obchodzili oni uroczystość tryumfalną w orszaku książąt wasali, którzy spieszyli, aby u nóg cesarza złożyć hołd i ponowić przysięgę wierności i poddaństwa. W orszaku książąt, cesarze uosobioną widzieli potęgę i władzę; ile mitrami ozdobionych głów książęcych korzyło się przed dumnym zwycięzcą, tyle krajów i ludów uznawało zwierzchność i panowanie cesarskie. Niegdyś i Habsburgowie odgrywali tę chlubną rolę—a w orszaku ich wasalów, znajdowali się książęta Hohenzollerny.

Zmieniły się dziś czasy. Runęło pod ostatniemi Habsburgami cesarstwo niemieckie—usiłowanie wskrzeszenia go przez dzisiaj panującego Habsburga lotaryngskiego Franciszka Józefa nie udało się. Plan Szmerlinga wskrzeszenia we Frankfurcie dawnéj zwierzchności cesarskiéj, rozbił się; cesarz Franciszek Józef przed siedmiu laty we Frankfurcie nie mógł wskrzesić dawnego cesarstwa, bo brakowało dwóch rzeczy—potęgi i uznania ze strony Hohenzollernów.

Ale natomiast dzisiaj po zwycięzkiéj wyprawie do Francj, w zamku wersalskim król Wilhelm wierną przedstawia nam kopję starożytnych tryumfów cesarzów niemieckich.

W zdeptanéj i pobitéj Francji—przed murami upokorzonego Paryża, który lada dzień ogłodzony, korzyć się musi u stóp zwycięzkiego monarchy, do zamku wersalskiego zwołuje dziś król Wilhelm książąt niemieckich, by uświetnić trymfalny wjazd swój do stolicy świata. Przybyli książęta wasale, by złożyć hołd i przysięgę poddaństwa — jednego tam tylko z panujących niemieckich niema — niema tam potomka Habsburgów.

A więc król Wilhelm poleca posłowi swojemu przy dworze wiedeńskim, aby oświadczył na uroczystém posłuchaniu cesarzowi austrjackiemu, że „królowi Wilhelmowi żal że w orszaku książąt niemieckich w Wersalu, nie widzi cesarza austrjackiego.“ I tak to czasy dziś się zmieniły, że poseł pruski nie waha się oświadczenie to uroczyście złożyć cesarzowi austrjackiemi. Czyż to nie przypomina dawnych dziejów, kiedy cesarze niemieccy zwoływali wasalów niemieckich, by przybyli uświetnić tryumfalne ich obchody w nieprzyjacielskim kraju.

Półurzędowa *Tagespost* donosi o tém oświadczeniu posła pruskiego Szweinitza we Wiedniu, a nie donosi nic, jaką poseł otrzymał o d p o w i e d ź, od cesarza austrjackiego.

W sprawie ankiety gimnazjalnéj.

II.

W ugrupowaniu nauk dających kwalifikacją profesorską, tkwi najwalniejsza przyczyna złego — mały postęp uczniów, znudzenie się i zniechęcenie nauczycieli do pracy tak w domu nad sobą, jak i wszkole nad młodzieżą, a co więcéj, ten powszechny dziś u młodzieży brak poszanowania nauki i jéj reprezentantów w szkole.

Nie pomówi nas przeto nikt zapewne o lekkomyślność lub powierzchowne zapatrywanie się, jeźli i z zasady w ogóle i z tych powodów w szczególe, stawiamy śmiało z a s a d ę w o l n o ś c i w téj mierze, to jest, potępiamy wszelkie z góry obliczone ugrupowanie nauk, z których kwalifikacja dawać ma prawa profesorskie, radząc natomiast zostawić kandydatowi wolny wybór.

Przypuszczamy, że przed 30 laty mogły wypadać nieraz dziwaczne kombinacje; przy dzisiejszym atoli stanie oświaty i poczuciu kandydatów własnéj potrzeby nanki, monstrualne kombinacje miejsca mieć nie będą mogły. Bezsprzecznie żaden z kandydatów nie wybrałby sobie nauk nie będących ze sobą w związku i nieposiłkujących się nawzajem. Nikt dzisiaj nie złączy już greki z fizyką, ani polskiego języka z matematyką, ani łaciny z naturalną historją, a jednak przy dzisiejszym układzie grup naukowych niejeden umysł przez tego rodzaju skombinowane przechodzić musi praszczęta.

Lecz jeźli tego rodzaju wolność, dopominając się tego jedynie, aby na mózgi ludzi, którzy powinni być koniecznie specjalistami, choćby już i nieproduktywnymi w literaturze, nie wciskano gwałtu wstrętnego ich naturze ugrupowaniem nauk spowodowaném względami finansowemi, nie znajduje u naszych organizatorów posłuchu, to niechże znajdzie posłuch rada, aby jeden przedmiot specjalny na całe gimnazjum z pobocznym czyli pomocniczym na niższe gimnazjum dawał już z u p e ł n ą profesorską kwalifikacją. Niechże łacina na całe z greką na niższe gimnazjum i odwrotnie, daje zupełne prawo do zajęcia profesorskiego stanowiska. Nie inaczéj rzecz się mieć winna dzisiaj i z matematyką a fizyką — nieinaczéj z filozofją z małym wyjątkiem, a raczéj przydatkiem obok drugiego przedmiotu na niższe — w ogóle nad dwa przedmioty naukowe nienależałoby do kwalifikacji wymagać.

Tym tylko sposobem dojść mogą szkoły średnie do nauczycieli specjalistów, a w razie potrzeby niewątpliwie byłby podobnie ukwalifikowany zdolnym i do udzielania trzeciego jakiegoś przedmiotu, zwłaszcza w klasach niższych i wykonywałby tę czynność skutecznie; upewniwszy sobie zdobyciem kwalifikacji ze swoich przedmiotów byt i swoją przyszłość. Że język polski na całe z niemieckim lub jakimkolwiek starożytnym lub nowożytnym (francuzkim i angielskim) na niższe i odwrotnie, niemiecki na całe z innym na niższe gimnazjum winien stanowić grupę dla siebie, rzeczą to tak powszechnie uznawaną, ogadaną i opisywaną, że o niéj rozwodzić się jest rzeczą zbyteczną. Wszak wiemy, że w dzisiejszym składzie grup naukowych, kraj nie dojdzie n i g d y do specjalnych nauczycieli języka i literatury polskiéj i niemieckiéj, języków najbliżéj nas obchodzących i tyle koniecznych w naszych warunkach.

Taka swoboda i wolność zostawiona kandydatom w obiorze przedmiotów, nadawać mających prawo do ubiegania się o posady nauczycielskie, opłaciłaby się niezaprzeczenie krajowi, nie wyczerpywałaby bowiem zdolności umysłowych kandydatów lub zastępców nauczycieli, którzy pracując w swoim głównym przedmiocie, poczuwaliby bezprzestannie potrzebę dalszego kształcenia się, którą groza egzaminu nietylko stępia, ale nierzadko wytępia na zawsze.

Taka swoboda w organizacji nauk niewywołałaby jeszcze potrzeby zwiększenia personalu w zakładach (choć to rzeczą jest nieunikniona), a wydobyłaby i powołała do życia zgnębione dziś i skrępowane lub wyczerpane siły umysłu kandydatów nauczycielskich, ożywiłaby pracę, podniecałaby energją i wzbudziłaby jeden z arcy-ważnych czynników społecznéj pracy, a mianowicie współzawodnictwo, którego dziś zaledwie tu i owdzie dopatrzyć się można.

Zapewne najbliższym zarzutem przeciw temu zapatrywaniu będzie małoduszna i owa o p i e k u ń c z a obawa, aby nagle w kraju nie urosła do zbytku liczba ukwalifikowanych nauczycieli najróżnorodniejszych kombinacji, których jako przychodzących z prawem, koniecznie na etacie umieścić wypadnie. Na ten zarzut nader troskliwy, aby niejako zawodu ludziom nie robić, odpowiadamy krótko: kwalifikacja świadczy dopiéro o nauce i wiedzy kandydata, a nie o sztuce nauczania, która jest rzeczą zupełnie odrębną, a do któréj jedni się rodzą, a drudzy mozolną wprawiają się pracą. I przy największéj nauce można być wcale niedołężnym nauczycielem; nierzadko przy średnich zdolnościach i skromnéj nauce, znakomitym profesorem! Niechże więc przed władze oświaty krajowéj stają całe szeregi w nauce specjalnéj uzbrojonych ludzi, a ta po doświadczeniu ich zdolności w sztuce nauczania, niechaj wybiera z nich co najzdolniejszych nauczycieli [illegible]. Niechaj władze oświaty krajowéj przestaną się troszczyć o tych kandydatów, którym ustąpić z zawodu nauczycielskiego wypadnie — jako specjaliści w nauce nie zaginą oni bezowocnie [illegible] godną swéj inteligencji [illegible]. Dużo musi być powołanych, jeśli kraj ma się poszczycić wyborem.

Ta odpadła suma prawdziwéj inteligencji szkolnéj [illegible] w szkolnictwie gimnazjalnem, nie zginie w kraju marnie i nie przepadnie, bo w każdym razie będzie nie blichtrem, nie powierzchownym polorem, ale prawdziwą wiedzą i nauką, [illegible] lub w innych zakładach średnich użytym być może.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 4 października.

L. [R a d a m i e j s k a — p r z y p o m n i e n i e — b a n k a n g l o - a u s t r j a c k i — n o w e p i s m o.]

Wczoraj odczytał pan burmistrz w radzie m. pisma wydziału kraj. i namiestnictwa z zawiadomieniem o potwierdzeniu statutu. Listy wyborcze do 20 b. m. będą gotowe, a że takowe muszą według ustawy przez 5 tygodni leżeć celem umożliwienia reklamacji, wybory dopiero w styczniu zapewne będą mogły się odbyć. Nadmienić należy, że statut nowo zatwierdzony nie wyszedł jeszcze w dzienniku urzędowym. Z czynności, które wczoraj załatwiła rada m., zasługuje na uwagę obsadzenie posady dyrektora zakładu sierót, uchwalone na poufném posiedzeniu. Sprawa ta osobista toczy się już bardzo długo, gdyż wielu było kandydatów, a wszyscy poparci; mimo to wczoraj jeszcze chciano sprawę odroczyć, co się nie utrzymało. Dyrektorem mianowanym został niejaki p. K w i e c i ń s k i, nauczyciel w jednéj z szkół tutejszych.

A propos rady miejskiéj musimy w tém miejscu przypomnieć sprawę podniesienia miast, a mianowicie myśl zwołania ankiety miejskiéj, tyle roztrząsaną przed kilkoma miesiącami, lecz niestety bezskutecznie. Nie wątpimy atoli, że ci panowie, którzy tę sprawę wzięli w swoje ręce, nie zapomnieli o niéj i że przeto postarają się, by do pierwszych czynności nowéj rady m. uależało zwołanie ankiety.

Bank anglo-austrjacki powziął stanowczy zamiar zwinięcia tutejszéj filji z powodu, że interesa takowéj biorą bardzo niekorzystny obrót wskutek nieudolnéj dyrekcji. Natomiast powstanie tu zapewne nowy bank z kapitałów angielskich, który tedy obejmie kljentelę b. anglo-austrjackiego; koncesję na taki bank posiada już od roku jeden z tutejszych finansistów.

Z dniem dzisiejszym zaczął wychodzić w formie afisza *Kurjer teatralny,* który zawiera recenzje, wiadomości teatralne i t. p. A więc już i p. Miłaszewski ma półurzędowy organ.

Wiedeń 4 listopada.

ǫ. Najpocieszniejsza wersja o ministerjalnych nieporozumienich jest ta: że dr. Rechbauer zawezwany do Wiednia w celu zreorganizowania ministerjum dzisiejszego, miał się oświadczyć za zaspokojeniem postulatów galicyjskich, a hr. Potocki p r z e c i w; a to dlatego, że da[illegible]

[illegible] polityce wewnętrznéj Przedlitawji.

T y l e c o c i, p o t r a f i ą i i n n i, miano powiedzieć: niech większość izby niższéj da swoje wotum, niech izba panów podniesie swój głos... a wtedy zobaczymy, co zrobić wypadnie.

O stanowisku, jakie zajmie partja federalistyczna, któréj odbiciem jest klub téj nazwy, nie można nic jeszcze powiedzieć z pewnością. Niektórzy twierdzą, że w razie tym, gdyby adres miał wypaść w duchu wyraźnie centralistycznym, członkowie klubu federalistycznego opuszczą izbę.

Niemcy staréj daty i niewłaściwéj nazwy: liberałów, gotują się do zaciętéj walki przeciw ministrom. W pewnéj części przedmiotowe mają na sercu zażalenia, ale w d a l e k o w i ę k s z é j podmiotowemi kierują się względami.

Jak Widmann przódy, tak teraz Petrino i Taaffe są im solą w oku. Bożyszczem i ideałem jest książe Auersperg Karlos... demokratyczno-liberalnych Niemców! Jakie to zrządzenie Boskie! że dla reprezentantów szczytnéj idei ludowéj, niema uosobienia doskonalszego liberalizmu i postępu, jak w Bismarku t a m, a Auerspergu (a w zastępstwie jego w Schwarzenbergu) t u.

Złożenie broni przez 170,000 żołnierza codziennie się jawniéj dokumentuje jako zdrada Bazaina.

Belgijskie organa, mające łatwość najlepszego poinformowania się, angielskie, francuskie i włoskie zgodne są po większéj części w tém zapatrywaniu się.

Tutejsze niemieckie, żadnych źródeł pozytywnych niemające dzienniki o t r z y m a ł y w s k a z ó w k i z B e r l i n a, żeby stanęły solidarnie w obronie honoru marszałka meksyk.-napoleońskiego. Wszystkie posłuszne. *Presse* naiwnie chce czytelnikom wytłómaczyć, że Bazaine był zmuszony bez wystrzału kazać złożyć broń armji takiéj, jaka walczyła pod Solferino — i że *Presse* nie wierzy w zdradę, chociaż, podaje, i londyńskie i belgijskie i francuskie organa są innego zdania.

Widać, że beocja górą i widać, że liczy na maluczkich w duchu! Czy Francja

Kronika warszawska.

Program października: święta żydowskie, babskie lato, zmiana mieszkań — posłańcy publiczni — zewnętrzny postęp Warszawy — odnowienie teatru — parę słów o scenie — Muzy na odwachu — obrazy — Skład rycin w oblężeniu — wiadomości bibljograficzne — krawcy konserwatystami — Rozmaitości.

Warszawa 31 października.

Przeszedł nareszcie w otchłań wieczności miesiąc obfitujący w niezliczone święta żydowskie, babskie lato i przeprowadzki kwartalne.

Świętowanie izraelitów daje się dotkliwie czuć tam, gdzie cały handel spoczywa w ich ręku. Na prowincji ludzie muszą zaopatrywać się we wszelkie potrzeby na całe tygodnie, bo podczas świąt żydowskich, niestety zbyt częstych i licznych, choćbyś konał, niczego nie dostaniesz. W Warszawie również obchodzą żydzi główniejsze święta i zamykają w czasie ich trwania swe sklepy i zakłady. Obliczaliśmy niedawno z jednym izraelitą, ile przypada u nas w roku dni, które żydzi poświęcać muszą próżnowaniu; zebrawszy święta katolickie, dworskie i żydowskie, doszliśmy do rezultatu, że dni te zajmują w i ę k s z ą p o ł o w ę r o k u. A wszystkie one przez żydów świętowane być muszą. Cóż to za nieobliczone straty ekonemiczne wynikają dla kraju z takiego próżniactwa!

Babie lato nie dopisało w tym roku i nie obdarzyło nas owemi pięknemi dniami polskiéj jesieni, na ukazanie się których po lichém lecie liczyliśmy na pewne. A tém przykrzejszém jest zimno i słota w czasie, kiedy kogo czeka zmiana dotychczasowego mieszkania i przeprowadzka na nowe *locum*. Co to za przykra ewentualność to przeprowadzanie się! A jednak doznać jéj musi choć kilka razy w życiu każdy miejski śmiertelnik, którego fortuna nie obdarzyła jaką taką kamieniczką. Słusznie ktoś powiedział, że trzy razy przeprowadzić się, znaczy to samo, co raz się spalić. Dotąd, kiedy przy rumacjach posługiwaliśmy się prostymi tragarzami, zdanie to najzupełniéj się sprawdzało. Dziś lepiéj jest nierównie przy możności korzystania z usług posłańców publicznych (ekspressów). Instytucja posłańców rozwija się z dniem każdym, otwierając sobie coraz to nowe drogi załatwiania potrzeb miasta; dowodzi to zręcznego kierownictwa przedsiębiorcy. Posłańcy otrzymali teraz czerwone skurzane czapki i takież ozdoby ubioru, tak, że łatwiéj ich obecnie niż dotąd z daleka odróżniać można.

Zaprzeczyć niepodobna, że miasto nasze wznosi się i postępuje zewnętrznie, lubo dosyć powoli. Kto nie widział Warszawy lat osiem lub więcéj, uderzony zostanie wieloma zmianami i ulepszeniami, któremi poszczycić się teraz może nasza stolica. Chodniki asfaltowe, bruki żelazne, skwery, światło gazowe na najodleglejszych ulicach, czystość i porządek, jakich nigdy Warszawa nie znała — są to bezwątpienia ważne dla miasta ulepszenia, których posiadanie zawdzięcza ono swemu obecnemu zarządowi. Krzywią się na te ulepszenia właściciele domów, bo oni na karb ich płacić muszą olbrzymie i co rok podnoszące się podatki. Ale bądź jak bądź, miasto się wznosi. Nowo zbudowanym ratuszem mogłaby się poszczycić każda europejska stolica. Lecz i siły jednostek przyczyniają się niemało do rozwoju świetności miasta. Dość wymienić np. przepyszny, kosztujący kilkadziesiąt miljonów złotych pałac bankiera L. Kronenberga, wystawiony obecnie przy placu okolonym przez gmach towarzystwa kredytowego i kościół ewangielicki. Plac ten, a raczéj skwer, należy teraz do najpiękniejszych miejsc Warszawy. Ozdobą nadwiślańskiéj strony miasta jest otwarty świeżo szpital oftalmiczny fundacji Lubomirskich, przy ulicy smolnéj na wzgórzu. Spodziewać się można, że z zajmowaniem i niszczeniem staréj Warszawy pod cytadelę, miasto pocznie się rozwijać w téj stronie, t. j. w okolicy alej, które z czasem będą tém, co paryzkie bulwary lub wiedeńska Ringstrasse.

Kiedy mówimy o budownictwie pominąć nie możemy także wzmianki o odnowieniu teatru wielkiego i o nowo urządzonéj wystawie zachęty sztuk pięknych.

Sala teatru większego rażąca dotąd brudem przystroiła się i wyświeżyła bardzo efektownie; odmalowano i odzłocono ją całkowicie, oparcia u lóż, galerji i paradyzu dano nowe, przytém zmieniono nieznośny dotąd system wentylacji, tudzież poczyniono wiele innych zmian ku lepszemu. Przerobienie zewnętrznego podjazdu dotąd jeszcze jest w robocie. Żałujemy, że dyrekcja nie zdobyła się na zamierzane oddawna i nieodzowne rozszerzenie sali, która pierwotnie, przy stawianiu gmachu miała być nierównie obszerniejsza, lecz dla braku funduszów (rozkradzionych), zrobiono ją mniejszą, odcinając znaczną część na mnóstwo zbytecznych zaułków i kurytarzy. Przedstawienia w odnowionéj sali już się rozpoczęły; z nowych jednak rzeczy niema nic do zanotowania. Zaznaczyć tylko wypada debiut artysty prowincjonalnego p. Kwiatkowskiego w roli Karola Moora w „Zbójcach“ Szyllera. Młody artysta mimo wad, jakie zwykły towarzyszyć pierwszemu wystąpieniu przed liczniejszą i więcéj wymagającą puuliką, okazał wiele zdolności, zapału i w ogóle warunków rokujących mu wyrobienie się na bardzo pożytecznego kapłana sztuki. — W małym teatrze więcéj nowości. Dano tam nowy dramat „Didier“ tłómaczony z francuzkiego, lichy wprawdzie sam z siebie, ale ratowany znakomitą grą Królikowskiego i Bakałowiczowéj. Przedstawiono również świeżą komedyjkę z niemieckiego p. t. „Tylko jedno słowo,“ w któréj Rapacki znalazł nową sposobność zabłyśnięcia siłą swego talentu. Publika bardzo mile przyjmuje tę sztuczkę; być może, iż wpływa na to jéj tendencja równouprawnienia żydów.

A teraz z kolei, podług założenia, słówko o nowéj wystawie sztuk pięknych. Gdzie przed niedawnym czasem odzywały się echa wojskowych capstrzyków i hałaśliwe wykrzyki zrazu polskiego a następnie moskiewskiego żołnierstwa, obrano teraz za świątynię muz: malarstwa i rzeźby. I dobrze im tu w tym odwachu, do którego dobrowolnie do kozy się dostały. Przedewszystkiém zaleca nową galerję przewyborne światło. Urządzono ją przytém i ozdobiono bardzo efektownie; składały się na to starania kilku miłośników sztuki i artystów. Plafony ozdobił malowidłami Gerson, na ścianach pomieszczono medaljony wsławionych w sztuce Polaków. Oprócz głównéj galerji mieszczącéj się w długiéj frontowéj sali od Krakowskiego przedmieścia, zużytkowano także i przedsionki, rozmieszczając tam dawniejsze obrazy, własność towarzystwa stanowiące. Dla oddziału rzeźb przeznaczono osobny lokal na dole. Obrazy rozwieszone są teraz na ścianach, nie jak dotąd na stalugach. Ile przez takie rozmieszczenie i odpowiednie światło zyskały, niema co mówić; wiele z utworów pędzla dość mizernie przedstawiających się w dotychczasowéj galerji, obecnie zupełnie nowego nabrały blasku. Jedno tylko możnaby zarzucić nowéj wystawie: że główna sala nie jest dość obszerną i że w razie przybycia kilku większych obrazów, niej byłoby ich gdzie pomieścić bez usunięcia kilku z obecnie znajdujących się. Lecz dość o galerji; należy teraz zrobić przegląd samych dzieł sztuki, zapełniających sale wystawy. Zadłużyliśmy się wam już sporo pod tym względem; nowych zaś rzeczy przybyło tyle, że chcąc o wybitniejszych choć parę słów powiedzieć, większą część zbyć musimy milczeniem lub pobieżną wzmianką.

Zaczynamy od znakomitego, choć nie wielkiego obrazka H o r o w i c a, noszącego tytuł: „Rocznica zburzenia Jerozolimy“. W bożnicy, pośród otoczenia niesłychanie wiernego, żydzi różnego wieku, w najróżnorodniejszych pozach, gorąco zatopieni w modlitwie. A modlitwa ta gwarliwa, fanatyczna, ogarniająca całą istotę zatopionych w niéj wyznawców Mojżesza. Kto zna naszą ludność żydowską, znajdzie tu wszystkie główniejsze charakterystyczne jéj odcienia; każda twarz przedstawia typ odrębny a typ wzięty żywcem z natury, głęboko wystudjowany. Światło a nawet ciężka atmosfera bożniczna, oddane najdokładniéj. Nie można oczu oderwać od tego nowego utworu pędzla znakomitego Warszawianina; zdaje nam się, że obrazek ten ma prawo być zaliczonym do rzędu najznakomit-

znajdzie ludzi do uorganizowania potężnie rozgałęzionéj po całym kraju gerylasówki, wkrótce zobaczymy. Od tego zależy jéj los!

Corr. Warr. zaprzecza wieściom o usiłowaniach kongresowych hr. Beusta ani w rzymskiéj, ani w żadnéj innéj sprawie.

Rajchsrat przyszły zajmie się zapewne naprawą ustawy prasowéj, iżby prokuratorom odjąć możność przez objektywne postępowanie usuwania tych spraw zpod sądów przysięgłych. Jest to rzecz dla liberałów drażliwa, więc może przecież na nich to jedno zyskamy.

Francja.

Indépendant de la Moselle, dziennik wychodzący w Metz przynosi następujące doniesienia, które naczelnicy w Metz ustnie podali oficerom na d. 19 październ.:

„Moi panowie! Mam polecenie od jenerała dywizji i marszałka głównodowodzącego podać do wiadomości waszéj ważne wypadki, które w ostatnich dniach zaszły. Ponieważ zapasy twierdzy Metz coraz więcéj się zmniejszają, uważał marszałek Bazaine za swój obowiązek wejść w układy z nieprzyjacielem. Wybrał on do tego swego pierwszego adjutanta jen. Boyera, który się udał do głównéj kwakróla pruskiego. Skwapliwość, z jaką jenerała przyjęto, zdaje się dowodzić, że Prusacy życzą sobie szybkiego zakończenia wojny (!). I tak dano do dyspozycji wysłannika marszałka, który jechał koleją żelazną do Chateaux Thierry, powozy z herbami królewskimi, aby go ztamtąd przewieźć do Wersalu. Skoro tylko przybył, zaraz został przyjęty przez p. Bismarka, który jego prośbę o audjencję podał królowi. Natychmiast został wprowadzony i znalazł się w obecności rady wojennéj, na któréj byli przytomni pod prezydencją królewską głównie naczelnicy wojsk pruskich. Po wyłuszczeniu przez jenerała celu podróży, zabrał głos jenerał Moltke i oświadczył, że w sprawie czysto wojskowéj rokowania nie powinny trwać długo. Armja w Metz musi podzielać los armji sedańskiéj i oddać się w niewolę. Pan Bismark oświadczył, że względy polityczne powinny zapanować nad wojskowymi. Byłbym skłonny, dodał on, do zawarcia konwencji, któraby dozwoliła armji z Metz udać się na wskazane miejsce we Francji dla zabezpieczenia obrad potrzebnych do zawarcia pokoju. Ta idea powstała u p. Bismarka w skutek trudności, jakie wyrastały dla Prus z braku wszelkiego rządu we Francji. Rzeczywiście informacje, jakie jenerał w swéj podróży od rozmaitych zaczerpnął osób i wiadomości z dzienników nie zostawiają na nieszczęście wątpliwości pod tym względem (!), najzupełniejsza anarchja panuje w Paryżu, — otoczony, wygłodzony, od całego świata odgraniczony Paryż musi w kilkanaście dni otworzyć swe bramy Prusakom (!).

Niezgoda osłabia obronę; członkowie komitetu (sic) obrony nie mają już tek w ręku (sic!); Gambetta i Kératry odjechali balonami; jeden spadł pod Amiens, drugi pod Bar-Le-Duc. W południowéj Francji nieporządek doszedł do zenitu. Czerwona chorągiew powiewa w Lionie, Marsji i Bordeaux. Armja z ochotników bretańskich została zniszczoną w Orleanie. Normandja dręczona bandami rozbójniczemi, powołała Prusaków, aby porządek na nowo zaprowadzili (sic!). Havre, Elbuoef, Rouen obsadzone przez Prusaków, który razem z gwardją narodową utrzymują porządek. Powstanie religijne wybuchło we Wandei. Północ życzy sobie gorąco pokoju. Prusy żądają Alzacji i Lotaryngji i kilkanaście miljardów wynagrodzenia. Włochy żądają Sabaudji, Nicei i Korsyki (sic). Ponieważ rząd tymczasowy jest rozbity, a każde miasto chce mieć swój rząd, ponieważ Orleani nie zgłaszają się, rząd pruski, który chce zawrzeć pokój, napotyka trudności. Może on tylko zwrócić się do rządu, który był przed 2 września a zatém do rejencji. Niewiadomo, czy cesarzowa rejentka będzie chciała w dzisiejszych okolicznościach traktować. W takim razie potrzebaby zwołania reprezentacji wyszłéj z ogólnego głosowauia, któraby przedstawiała naród. Armja z Metz objąłaby rolę opieki nad zgromadzeniem reprezentantów." Ile tu kłamstw, ile bezczelności, prawie tyle, ile wyrazów.

W ten sposób przysposabiano armją w Metz już naprzód do zdrady.

Niemcy.

Na depeszę lorda Granville, którą podaliśmy w tych dniach, odpowiedział hr. Bismark w następujący sposób na ręce p. Bernstorffa, posła pruskiego w Londynie:

Wersal 28 paźdz.

Lord Granville udzielił uprzejmie waszéj eksc. depeszę, którą pod d. 20 bm. wysłał do lorda Loftusa. Waszéj eksc. wiadoma zatém treść téj depeszy.

Mogę natychmiast przejść do zapewnienia, że żywe życzenie zakończenia niszczącéj walki dwóch wielkich narodów i uniknienia ostatecznych środków, jakie nastręcza międzynarodowy zwyczaj wojenny, życzenia, które się w téj depeszy objawiają, równie żywo podziela jego kr. mość, a tém więcéj takowe czuje, im bardziéj Niemcy ofiarami, jakich od nich wymaga nawet zwycięzka wojna, mocniéj w tém są interesowani, niż kraj neutralny, który może się przypatrywać walce z ludzkiém współczuciem, które zupełnie uznajemy.

W tym duchu z przyjemnością zauważył jkmość z depeszy lorda Granvilla, że jedność zapatrywań panuje między królewsko-angielskim rządem a rządem naszym tj. że do umożliwienia zawarcia pokoju potrzeba przedewszystkiém dozwolić ludowi francuzkiemu wybrania narodowéj reprezentacji. Byliśmy zawsze przekonani o téj konieczności od czasu, w którym dowiedzieliśmy się o wypadkach 4 września i przy każdéj sposobności wyrażaliśmy to nasze przekonanie.

Muszę to przypomnieć, że na wniosek gabinetu angielskiego upoważnił mnie król dawniéj niż przed miesiącem do naradzenia się z p. Juliuszem Favre względem możliwości zwołania konstytuanty. Życzenie wybrania legalnéj reprezentacji spowodowało jkmość do podania przy rokowaniach w Ferrières pomyślnych warunków, których umiarkowanie wszędzie uznano, a tém więcéj pokazało się to po w kilka dni potém zaszłéj kapitulacji Toul i Strassburga. Że te warunki odrzucono i w jaki sposób to nastąpiło, każdemu wiadomo. Również wiadomo, że jkmość niemniéj był gotowym do zezwolenia na wybory rozpisane przez rząd paryzki na 2 paźdz. w całym obrębie kraju zajętego przez wojska niemieckie i wszelkie takowym zrobić ułatwienia, jakkolwiek wybory zostały rozpisane przez rząd nieuznany z naszéj strony. Nasze rokowania z francuzkiemi władzami miejscowemi i departamentowemi, z których mianowicie rokowania z mairem Wersalu przeszły do pism publicznych, dowodzą gotowości władz niemieckich do [illegible] wyborów.

Jak mało rząd paryzki miał zamiar przy[illegible] wyborów, [illegible] borów, [illegible] jakotéż wy[illegible] dowego z [illegible] borów na [illegible] już ogłoszo[illegible] egzemplarz [illegible] sami członk[illegible] razem z pis[illegible] sylam w o[illegible] zuje usposo[illegible]

Te spost[illegible] od ofiarowa[illegible] mu rządow[illegible] sobność lu[illegible] rów, do ob[illegible] w odpowie[illegible] rządu krajo[illegible]

Uprzejmi[illegible] komitych [illegible] utralnego [illegible] ctwa udały [illegible] sobność ofi[illegible] jeszcze raz [illegible] anarchji z[illegible] wienia prz[illegible] Oświadczyl[illegible] warcia za[illegible] czasu potrz[illegible] liśmy się z[illegible] go wjazdu [illegible] albo też w [illegible] chciano w [illegible] propozycje [illegible] strony neu[illegible] leniem przedstawione zostały członkom rządu paryzkiego, znalazły u tychże takie przyjęcie, że pośrednicy sami oświadczyli, że teraz tracą nadzieję, jaką dotąd żywili.

Bezpośrednio potém opuścił p. Gambetta Paryż balonem, a pierwszy jego głos, po przybyciu napowrót na powierzchnią ziemi, był podług źródeł francuzkich protestem przeciw przedsiębraniu wyborów.

Doświadczenie pokazuje, że mu się to udało i że przychylne wyborom usiłowania p. Crémieux zniweczył.

Z tego przedstawienia rzeczy pokazuje się, że środkowi, który król.-angielski rząd słusznie zaleca, jako drogę do pokoju, tj. przedsięwzięcie wyborów do konstytuanty nie brak naszego, ale raczéj brak przyzwolenia władzców paryzkich i od początku byliśmy do tego gotowi; wielokrotnie podawaliśmy naszą rękę, ale, że rząd obrony narodowéj zawsze tę rękę odrzucał.

Byliśmy zatém zupełnie upoważnieni do odrzucenia wszelkiéj odpowiedzialności w naszéj nocie z d. 11 b. m., na którą się powołuje angielski minister, za smutne skutki, jakie dla ludności Paryża mieć może do ostateczności doprowadzona obrona téj twierdzy.

Oczekiwaliśmy, że to doniesienie zrobi wrażenie na gabinecie angielskim. Jakkolwiek ubolewaliśmy nad tém, gdyby władcy Paryża opór doprowadzili do ostateczoéj katastrofy, uważaliśmy za stosowne publicznie na to zwrócić uwagę państw neutralnych w nadziei, że przedstawienia tychże państw u rządu paryzkiego, który własnéj ambicji chce poświęcić życie i mienie ludu paryzkiego, nie będą bez wrażenia.

Spodziewaliśmy się tego tém więcéj, że rząd paryzki i tourski wziął odpowiedzialność za losy Francji bez żadnéj innéj legitymacji, jak ta, którą dziś może gwałtowna i własnowolna uzurpacja z ciągłym oporem posłuchania głosu narodu.

Jeżeli rząd król.-angielski będzie usiłował odwrócić ten rząd od gwałtownéj i niebezpiecznéj drogi, na któréj się znajduje i usposobić go do rozwagi, mogący ochronić Francją od coraz większego politycznego i socjalnego rozprzężenia i stolicę od niszczącego oblężenia, z wdzięcznością uznamy to.

Nie możemy jednak ukryć obawy, że przy zaślepieniu, jakie opanowało rząd paryzki, przychylne zamiary rządu angielskiego nie będą zrozumiane i że we współczuciu, które spowodowało ten krok, rząd paryzki zobaczy iluzją pomocy państw neutralnych i w niéj zaczerpnie nowéj odwagi do dalszego oporu, który mógłby zupełnie przeciwny zamiarom lorda Granville wywołać skutek. Że z naszéj strony po doświadczeniach, jakie zrobiliśmy, nie może wyjść inicjatywa do nowych rokowań, o tém zdaje się być lord Granville podług ostatniéj depeszy, przekonanym. Proszę jednak waszéj eksc., abyś przy [illegible]

J. ekscel. hr. Bernstorffowi Bismark. w Londynie.

Wspominamy [illegible] depeszy pismo Gambetty, brzmi:

Paryż 2 października.

Posyłam panu p. Bonnet, który panu odda [illegible] odnośnie do [illegible] terminu wyborów do konstytuanty. Nie potrzebuję panu [illegible] wzruszenia rządu, gdy [illegible] postanowienie z 2 [illegible] z dnia 29 [illegible] oznaczonego [illegible] dekretu z d. 29 września. Liczymy na pańską gorliwość, że to postanowienie będzie szanowane.

Gambetta.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 3 listopada.

Sprawa konkurencji gminy krakow. do budowy drogi wrocławskiéj — rezultat zbierania akcyzy od mięsa rogatkowego w III kwartale — zakupno węgla dla ubogich — drogi poboczne przy fortyfikacjach — założenie szkoły początkowéj na Stradomiu — sprawa szkoły ew. Florjana i Szczepana. (Ciąg dalszy.)

Następują dwa wnioski naglące sekcji ekonomicznéj; prezydent je r. m. Mueczkowski. Pierwszy z nich dotyczy zakupna węgla kamiennego w ilości 2500—5000 ton w celu odsprzedawania ich cząstkowo uboższéj ludności, oraz upoważnienia sekcji do zajęcia się zakupnem, cząstkową sprzedażą i ustanowieniem kontroli.

Jak wiadomo, poruszył sprawę tę dr. Weigel, wychodząc z téj zasady, że w skutek wojny obecnéj zmniejszenie sił roboczych w fabrykach i kopalniach pruskich niekorzystnie oddziaływać będzie na cenę węgla i da się mocno czuć ludności uboższéj.

Rada uchwala wniosek ten bez dyskusji po wyjaśnieniu referenta, że obecne zapasy węgla w Krakowie bardzo są szczupłe, i asygnuje tytułem zaliczki na ten cel 2000 złr.

Drugim wnioskiem naglącym jest sprawa przejęcia na koszt gminy dróg pobocznych, urządzonych w skutek fortyfikacji Krakowa w r. 1866. Żądanie to stawia skarb wojskowy. Sekcja ekonomiczna jednak — podzielając zdanie budownictwa miejskiego, że drogi te po większéj części gminie na nic się nie przydadzą, za wąskie, bez chodników i ścieków, byłyby raczéj ciężarem — sądzi, że przejęcie ich na koszt gminy jedynie za wynagrodzeniem nastąpić może. Dla bliższego rozpatrzenia rada sekcję do [illegible] misji [illegible] upoważnia.

Na [illegible] porządku dziennego jest wniosek sekcji czwartéj względem założenia szkoły początkowéj na Stradomiu.

Jak wiadomo, zwiększają się rokrocznie wydatki gminy na cele oświaty: z kwoty około 4000 złr., przeznaczonéj w r. 1867. wzrosły one w r. 1870 do kwoty 10,000 złr.; w niedalekiéj przyszłości będą one zapewne jeszcze większe. [illegible] na szczupłe [illegible] na — [illegible] cel nie [illegible] czątko[illegible] będzie [illegible] szkół średnich, [illegible] z najpotrzebniejszemi [illegible] gdyby [illegible] przedmiotami [illegible] jemy [illegible] i objęte [illegible]

We [illegible] z dwóch [illegible] każdy [illegible] wym [illegible] nie [illegible] sunkach jest niemożebném, zapewniono wykład religji dzieciom wyznania katolickiego i starozakonnego; dzieciom zaś innych wyznań wtedy, jeżeli ich liczba dojdzie do trzydziestu. Stosunek nauczycieli ma być przemienny, to jest każdy nauczyciel prowadzi dzieci od klasy 1 do 3 i powraca do 1. Zarządem szkoły (dyrekcją) kieruje każdoczesny nauczyciel klasy 1, a zatém co rok inny nauczyciel. — Opłata szkolna wynosi rocznie 1 złr., ubodzy uczniowie mogą jednak od niéj być uwolnieni. Bezpośrednie czuwanie nad szkołą przysłuża sekcji szkolnéj, działającéj z ramienia rady. Sekcja wybiera z grona swego nadzorcę, którego obowiązkiem będzie dopilnowanie tego, żeby statut szkolny w całéj swéj osnowie ściśle był przestrzeganym; dozorca ma być z obowiązku swego obecnym na miesięcznych posiedzeniach nauczycieli i stanowić niejako łącznik między radą a szkołą.

Etat szkoły stanowią trzej nauczyciele, trzy nauczycielki, dwaj nauczyciele religji, nauczycielka robot ręcznych, udzielający nauki rysunków i gimnastyki; zaś budżet roczny obliczono jak następuje:

Trzej nauczyciele po 500 złr.	1500
trzy nauczycielki po 400 złr.	1200
dwaj nauczyciele religji po 200 złr.	400
nauczycielka robot ręcznych	200
wynagrodzenie dla gospodarza (dyrektora)	100
wynagrodzenie dla nauczycieli rysunków i gimnastyki po 100 złr.	200
zasługa stróża z liberją	210
najem lokalu	1200
opał	200
na mniejsze potrzeby szkolne	40
na utrzymanie sprzętów	60
razem złr.	5310
dodać do tego wypada jeszcze wydatek na pierwsze urządzenie szkoły	800
ogółem przeto złr.	6110

Następujące przedmioty nauki będą w klasach tych wykładane: 1. Religja, 2. język polski, *a)* nauka okazowa, *b)* czytanie, *c)* pisanie, 3. nauka o świecie, *a)* jeografja, *b)* historja, *c)* nauki przyrodnicze, 4. rachunki, 5. jeometrja, 6. rysunki, 7. śpiew, 8. język niemiecki, 9. gimnastyka; rozumie się, że niektóre przedmioty dopiero w 2 lub 3 klasie.

Liczba godzin tygodniowych wynosi, tak jak w szkołach t. zw. głównych, 26. W oddziale dla dziewcząt będą niektóre przedmioty ogólniéj traktowane, odpada przytém język niemiecki, a tym sposobem uzyskany czas na roboty ręczne użytym zostanie. (*Dok. n.*)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Źródła do historji polskiéj wydawać zaczął profesor M. O. Kojałowicz w Petersburgu. W r. 1867 ogłosił z polecenia petersburskiéj akademii nauk, Dziennik ostatniéj wyprawy wojennéj Stefana Batorego, szczegółowy opis oblężenia Pskowa 1582 i korespondencje dyplomatyczne ze dworu króla z Iwanem Groźnym, tudzież listy Possewina, Jana Zamojskiego i innych. Źródła, o których mowa, są z rękopismów polskich i łacińskich obejmują nieznane dotąd materjały: 1) Djarjusz sejmu warszawskiego 1597 r., na którym wniesiona była głównie sprawa religji chrześcijańskiéj przeciw Turkom. 2) Dokumenta tyczące się buntu kozackiego od r. 1625 do 1631. 3) Sprawy z dysydentami 1632 i 1633 r. 4) Dziennik wyprawy Władysława IV do Moskwy 1632 i 1633, tudzież [illegible] z Szwecją i Chinem. [illegible] na tron [illegible] Wojna [illegible] 7) Djarjusz sejmu warszawskiego w r. 1605, nieznany J. U. Niemcewiczowi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: Konrad Wentzel 1 złr. i 1 funt szarpji, Bronisława Dunin 1 złr., Marja i Walerja Dunin 2 funty szarpji, Kuzia włościanin z Witanowic 10 c., N. N. pół funta szarpji.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 6 listopada [illegible] miały miejsce: od godz. 4—5 prof. Wład. Rozwadowski: o [illegible], wykład 2-gi; od godz. 5—6. dr. Lutostański: „mieszkanie uważane ze stanowiska higjeny społecznéj," wykład 2-y. Wstęp bezpłatny dla słuchaczek obojga płci.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

Na rzecz komitetu w październiku wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od pp. A. Z. ofiary 10 złr., St. Biesiadecki adwokat 5 złr., J. J. 5 złr., Kozłowski w Bochni 10 złr., dr. Szeliga 5 złr., Michał Botoc Antoniewicz 5 złr., X. A. K. p. [illegible] 2 złr., [illegible] przez redakcję *Czasu* 50 złr., dr. Łucki przez redakcję *Kraju* 2 złr. W ogóle wpłynęło 92 złr.

P. Artur Czarnecki z Czerwono-grodu nadesłał czamarkę czarną; od żon prywatnych oficjalistów z Rzeszowskiego na rzecz loterji fantowéj na korzyść sybiraków otrzymano: pantofli haftowanych par 4, kapczuch haftowany 1, poduszeczka na szpilki 1, kołnierzyków damskich haftowanych sztuk 12, takichże mankietków par 7, za co szlachetnym ofiarodawcom serdeczne składamy podziękowanie. Przedmioty przez żony prywatnych oficjalistów nadesłane, są własnéj ich roboty, tém droższym zatem jest dla nas ten dar zacnych Polek, w żywéj też zachowamy go pamięci, choć wolelibyśmy znać szlachetne ofiarodawczynie z nazwisk, których przy przesyłce nie wymieniono.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Żabińskiego na Podgórzu za stangreta 1, przy kolei przemysko-łupkowskiéj 2, w dobrach Jasień za pisarza 1, w Wojniczu u p. Dąbskiego kowal 1, do wojska do ułanów wstąpiło 5, do cegielni na Podgórzu 2, w konsumpcji na strażnika 1, na konserwatora muzeum w Rappersvyl 1, do fabryki gątów i do tartaka w Szygiet w Węgrzech 5.

W ogóle w miesiącu październiku weszło do pracy i obowiązków ludzi 19. Oprócz tego oddano do szkoły technicznéj jednego, któremu dozwolono uczęszczać zanim z powodu opóźnienia z wpisem nadejdzie dla niego od władzy dozwolenie, za łaskawém staraniem p. Brzezińskiego dyrektora. W szpitalu pozostaje 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Czech 2, w Poznańskie 1, do Węgier 1, do Lwowa 13, w Złoczowskie 2, w Przemyślskie 1, do Tarnowa 1, do Bochni 4, w Wadowickie 2.— Trzech udało się do Francji, którym ułatwiono wyjazd do Wiednia.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 3 (od 1 listopada przypada 2). Na 40-centowém dziennem utrzymaniu przez dni 4 ośmiu, dni 5 7-miu, dni 9 14-stu, dni 14 2-ch, dni 21 2-ch, dni 22 2-ch, dni 26 5-ciu, dni 28 jeden, dni 30 2-ch, dni 31 jeden.

Z nadesłanéj w tym miesiącu i dawniej odzieży rozdano: spodnie 1, kamizelkę 1, kalesonów par 1, czamarkę 1, płótna na onuczki łokci 3.

Pozostało z ubrania spodni para 1, kalesonów para 1, płótna łokci 2.

Nadsyłana odzież używana bez względu na jéj stan wielkim jéj dobrodziejstwem bo w braku tych dobroczynnych nadsyłek kupować trzeba i tak używane na tandecie, a chociaż ubranie jednego nie może więcéj wynosić nad 12 złr., licząc w to buty, gatki, spodnie, surdut, kamizelkę, koszul 2 i czapkę 1, to przecież 12 złr. wydać trzeba a materjał sukien nie jest taki jak tych, które nam bywają łaskawie nadsyłane.

Są do umieszczenia dwóch studentów którzy ukończyli gimnazjum i którzy chcieliby udzielać w mieście korrepetycje; ekonom 1, rodem Anglik, dobrze obeznany z gospodarstwem, zna język polski; pisarzy na wieś 2-ch; do dozoru w gospodarstwie ludzi 2-ch; młody człowiek który ukończył klas 7 w Warszawie a chciałby jako praktykant wejść do gospodarstwa choćby bez pensji byle na utrzymanie.

Ekonom będący u p. Leonarda Horodyskiego wzięty z rekomendacji komitetu, dopuścił się tamże kradzieży, tu do Krakowa zbiegły, przez komitet wyśledzony oddany został sądowi.

Takim sposobem komitet manifestuje się względem swoich kolegów wygnania przezeń rekomendowanych, jeżeli postępowaniem swoim robią wstyd innym uczciwym i pracowitym — i niech to będzie odpowiedzią dla tych krórym się zdaje, że obowiązkiem jest komitetu stawać w ich obronie w obec tych którzy im dali środki do uczciwéj pracy. Przeciwnie, komitet z góry potępia postępowanie każdego z swych kolegów z Syberji, jeżeli pracą, wiernością i godnością w pełnieniu powierzonych mu obowiązków nie zasłuży sobie na uznanie dziedzica; bo tylko na takim uznaniu zależy dalsza wiara w rekomendacją komitetu i sposobność pomieszczania ludzi uczciwych i pracować chcących. W imie społecznego porządku i dobra kraju, a losu tylu nieszczęśliwych chleba i pracy potrzebujących kolegów, upominamy niektórych z towarzyszów naszych, aby się nie zapominali, lecz owszem dobrze pamiętali na swój stosunek względem chlebodawców swoich, i nie tylko zasługami w powstaniu lub na Syberji, lecz pilném a wierném wykonaniem swych obowiązków starali się krajowi i innym mandantom zasłużyć.

Od dnia 1 kwietnia r. z. do 1 listopada r. b. pomieszczono w ogóle ludzi 669.

Bylicki.

Otwarcie wykładów publicznych dla kobiet w muzeum techniczno-przemysłowém, odbyło się wczoraj o godz. 5 wieczorem. Kilkadziesiąt osób płci obojéj przybyło na tę uroczystość, nie zapełniły jednak wielkiéj sali wykładowéj, która wiele jeszcze publiczności objąć by mogła. Założyciel muzeum techniczno-przemysłowego i twórca wykładów dla kobiet tam się odbywających, dr. Baraniecki, odczytał sprawozdanie z dwu lat istnienia tych wykładów. Zwrócił on najprzód uwagę na potrzebę gruntowniejszego kształcenia się kobiet, co za granicą doczekało już zupełnego uznania, a u nas należy przynajmniéj do kwestji już poruszonych, i wymagających jak najprędszego załatwienia. Oświadczył daléj, że początkowo wykłady przez niego urządzone musiały mieć charakter nieustalony, i nie miały systematycznego, ciągłego porządku. Przez stopniowe jednak udoskonalenie się stanęły na tym stopniu, że w roku obecnym stały się kursami nauk, podzielonemi na pięć wydziałów, mianowicie: nauk przyrodniczych, sztuk pięknych, wydział nauk historyczno-lekarskich, z którym połączone są wykłady języków, nauk handlowych i wreszcie wydział gospodarczy. Wydziały te odpowiadają zarówno umysłowym jak i praktycznym potrzebom wykształcenia kobiecego. Prelegentami na tych wykładach byli w ciągu dwu lat ubiegłych nauczyciele w swoich przedmiotach fachowi, a znajdowali się pomiędzy nimi: profesorowie uniwersytetu, gimnazjalni i instytutu technicznego, jakoteż inni w swoich gałęziach uzdolnieni ludzie. Udział publiczności nie odpowiadał jednak nadziejom, i nie dowodził, ażeby potrzeba podobnych wykładów powszechnie była uznaną i ocenioną. Mianowicie zaś samo miasto Kraków dostarczało bardzo mało słuchaczek, bo z ogólnéj ich liczby i tak nader bardzo szczupłéj, ³/₄ wypadało na osoby zamiejscowe i tylko czasowo w Krakowie przebywające. Dr. Baraniecki w zakończeniu swego sprawozdania rzucił myśl, która gdyby urzeczywistnioną została, wykształceniu kobiet polskich mogłaby niezawodne oddać usługi. Myślą tą nową u nas był projekt utworzenia w Krakowie akademji dla kobiet. W tym celu zażądał dr. Baraniecki poparcia szczególnie od prezydenta dr. Dietla, rektora uniwersytetu dr. J. Kremera i prezesa towarz. naukowego dr. Majera (dwaj ostatni znajdowali się na zgromadzeniu), zanosząc do nich prośbę, aby wystósowali odezwę do kraju z wezwaniem do ofiar obywatelskich na ten cel szlachetny i pożyteczny.

Po dr. Baranieckim przemówił następnie dr. Lutostański, rzucając kilka myśli zasadniczych i wstępnych do szeregu wykładów jakie w muzeum mieć zamierza o hygienie dzieci. We wstępie tym wykazał mianowicie potrzebę téj nauki, jak w ogóle podniesienie pieczołowitości o zdrowie ludzkie i dobry stan fizyczny, na co niegdyś w starożytności wielką zwracano uwagę, czego następnie począwszy od wieków średnich zupełnie zaniedbano, aż wreszcie szkodliwe skutki téj niedbałości, pokazując się w widoczném zdegnerowaniu rodu ludzkiego, zmusiły ludzkość do myślenia nad środkami zaradczemi przeciw temu złemu.

Publiczność żywemi oklaskami przyjęła przemowę dra. Baranieckiego, uznając jego zasługi dotąd na tém polu poniesione. Życzyćby tylko należało, ażeby sympatja ta dowiedziona [...]

---

szych produkcji spółczesnéj sztuki naszéj.

Drugim zasługującym na pochlebną wzmiankę jest obraz Gersona: „Esterka". Artysta przedstawił Kazimierzową kochankę w chwili, gdy ojciec zniewala ją do wymożenia na królu nowych przywilejów dla ludności żydowskiéj; dokument leży gotowy, chodzi tylko o to, aby Esterka zdobyła podpis króla. Lecz ona widać niechętna temu nowemu wymaganiu i radaby uniknąć natręctwa; izraelita zaś silnie nalega. Tyleśmy wyczytali z pięknego obrazu Gersona, chociaż pod nim podpisano jeden tylko wyraz „Estera". Twarz słynnéj kochanki ostatniego Piasta bardzo wyrazista i sympatyczna, chociaż nie klasycznie piękna; druga postać obrazu trafnie odpowiada myśli dzieła. Wykończenie obrazu bardzo staranne.

Do lepszych obrazów należy również „ś. Kazimierz Jagiellończyk" Cynka. Tak przedstawione postacie, jak i trudne, księżycowe oświetlenie ich, nie wiele pozostawia do życzenia.

Brodowski namalował „Straż ogniową". Kto nie zna dzielnéj naszéj straży warszawskiéj, kto nie widział jéj podczas biegu ku pożarowi, ten z obrazu pana B. może mieć bardzo dokładne wyobrażenie, zwłaszcza że główne postacie są tam portretowane. Dzielne konie, jakie straż posiada, odtworzone są przewybornie. Zarzucilibyśmy tylko obrazowi pewną usterkę perspektywiczną: zdaje się mianowicie, że przestrzeń od Bernardynów do statuy Zygmunta jest rozleglejszą, aniżeli to przedstawił artysta. Bądź jak bądź, jest to obraz wyższéj artystycznéj wartości.

Wcale nie zły byłby również obrazek Gierymskiego, przedstawiający chwilę „przed pojedynkiem", gdyby twarze mających ze sobą walczyć bardziéj były psychologicznie ucharakteryzowane, w grupie bowiem czterech znajdujących się na tém płótnie figur, trudno wyróżnić powaśnionych od sekundantów. To jednak pominąwszy, przyznajemy obrazkowi dobry rysunek i układ, niemntéj znaczne wyrobienie i postęp twórcy.

W kierunku studjów typowych Tegazo wystawił „młodą wieśniaczkę", zaś Biedroński „Włoszkę przy studni"; obie prace nie są bez wartości.

Portretów jest kilkanaście nowych; większa część pędzla Millera. Najwybitniejsze z nich są: wizerunek Rapackiego w roli Hamleta (scena cmentarna) i jakiegoś bardzo butnego jegomości z czarnym psem. Portret Rapackiego, mimo wielkiego podobieństwa, wcale nam się nie podobał; piękna i wyrazista twarz znakomitego artysty wyszła na portrecie niefortunnie i niesympatycznie. Nawet charakterystyka hamletowska nie wymagała takiéj zmiany wyrazu twarzy. Drugi portret, o którym wspomnieliśmy, uderza bufonadą przedstawionéj postaci; wizerunek to jakiéjś arystokratycznéj, niezmiernie z siebie zadowolonéj i z góry na świat patrzącéj postaci.

Pomiędzy krajobrazami znajduje się kilka pięknych pędzla Maleckiego, Brochockiego i innych.

Publika bardzo licznie odwiedza nową wystawę. Słyszeliśmy zapytania z wielu ust, dlaczego Matejko tak niełaskaw teraz na Warszawę, czyżbyśmy narazili mu się w czémkolwiek? Trudno przypuścić, bo krytyka nasza z bezwzględném prawie uwielbieniem o wszystkich pracach tego znakomitego artysty się odzywa. Jedyną przyczyną jest zapewne to, iż macie teraz własną wystawę stałą, o któréj naturalnie artyści wasi więcéj niż o naszéj pamiętają.

Pisząc o obrazach, nie możemy pominąć wzmianki o rozbudzoném miłośnictwie mas do pewnéj gałęzi sztuki. Mówimy tu o pociągu tłumów do rycin przedstawiających epizody z bitew. Przed wszystkiemi księgarniami stoją wciąż grupy ciekawych i podziwiają rozmaite ilustracje; skład zaś rycin w bramie przy ulicy senatorskiéj jest w prawdziwém oblężeniu od rana do wieczora. Ileż tam nasłuchać się można najdziwaczniejszych pojmowań, zdań najdziwaczniejszych! Zdarza się, iż ci gorliwi zwolennicy sztuki przypłacają zbytnie zajęcie się swoje postradaniem woreczków z pieniędzmi, chustek itp., które im zręcznie przemysłowcy kieszonkowi, korzystając z natłoku, z wszelką łatwością wyciągają. Nie ostudza to jednak zapału spektatorów — codzień pełno ich w owej galerji rycin i obrazków.

Zbyt wiele zajęliśmy już miejsca sztuką, zapominając o piśmiennictwie. Pozwólcie więc choć kilka słów o niém powiedzieć.

Przemysł wydawniczy ożywiać się nieco poczyna ze zbliżającą się zimą. Krzątanina literacka zwrócona teraz głównie ku kalendarzom i książkom kolendowym. Wydawcy kalendarzy starają się jak można najwcześniéj puszczać w świat swoje roczniki, aby ubiedz innych, licznych współubiegających się na tém polu. Dało to powód *Kurjerowi świątecznemu* do zażartowania sobie z panów wydawców, iż zamyślają obdarzać nas kalendarzami na dziesięć lat naprzód.

W tych dniach opuściło prasę ważne dzieło Józefa Goldszmita p. t.: „Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych." Praca to źródłowa a ukazanie się jéj zapełnia dotkliwy brak podobnego dzieła w naszéj prawniczéj literaturze. Tak obrońcy jak i sądy przy licznych sprawach rozwodowych żydowskich, nie mając podobnego podręcznika pod ręką, błądzili po manowcach i nieraz grube popełniali błędy. Autor więc wielką zrobił przysługę praktyce sądowéj i swoim współwyznawcom wydaniem dotykanego tu dzieła. Oprócz rysu historycznego prawa małżeńskiego żydowskiego i wykładu prawa rozwodowego, podał p. Goldszmit teksta oryginalne i tłómaczone najważniejszych przepisów z księgi Szulchan-Aruch, tudzież dołączył podobiznę listu rozwodowego. Nie wątpimy, że dzieło p. G. będzie nietylko u nas, ale wszędzie powagą naukową dla wyznawców Mojżesza, przy sporach rozwodowych.

Wielkiego pożytku jest również świeżo wydana „Gimnastyka racjonalna" w dwóch częściach. Autor słusznie podnosi wysokie znaczenie gimnastyki w wychowaniu fizyczném człowieka. Jest jednak przeciwny gwałtownemu systematowi gimnastyki niemieckiéj i sprowadza tę gałęź wychowania do właściwych racjonalno-praktycznych granic. Ciekawe są historyczne szczegóły pomieszczone w téj pożytecznéj i ze znajomością przedmiotu napisanéj książce. Zwracamy na nią uwagę rodziców i wszystkich na czyich barkach spoczywa wychowanie młodzieży.

Pan Korytkowski wydał temi czasy dwie małe broszurki; jedna z nich traktuje o „zasadach sprawiedliwości cywilnéj", druga o „edukacji w ogólności." — Obie kwestje rozebrane są nie tyle wyczerpująco, ile z miłością dla dobra ludzkości. Sprawiedliwość cywilną, tyle dzisiaj formalną, kosztowną i zmudną, radby autor o ile można sprowadzić do sądów polubownych, jako ideału rozstrzygania sporów. W rozprawie o wychowaniu, jest zwolennikiem przymusowego nauczania.

W téj chwili otrzymaliśmy z księgarni wyszłe dzisiaj na widok publiczny dzieło prof. Tyszyńskiego: „Zasady krytyki powszechnéj" w dwóch tomach. Pobieżne choćby ocenienie tego ważnego dzieła wymaga dłuższego czasu na dokładne i uważne przejrzenie go, odkładamy więc sprawozdanie o niém do przyszłéj kroniki.

Do literackich nowin należy także ukazanie się *Gazety Kieleckiéj.* Ten nowy objaw życia na prowincji, pocieszający w zasadzie, bardzo smutne jednak robi wrażenie. Wieje od niego duch zaśniedziałego ultramontanizmu i bigoterji posuniętéj do ostateczności. Dość przytoczyć, że w pierwszym numerze swoim poleca pismo to siebie i czytelników swoich aniołom stróżom i Matce Boskiej Różańcowéj.

Z pism prowincjonalnych jeden tylko *Kaliszanin* pojmuje i spełnia właściwe zadanie organu prowincji.

Krawcy nasi w kłopocie, iż wyrocznia mody umilkła wobec nacisku wroga. Postanowili być mniéj więcéj konserwatystami, dopóki Paryż nie odzyska berła wszechwładztwa modnego, lub dopóki berła tego nie odzierży kto inny. To jednak pewna, iż ani Berlin, ani Wiedeń powagi u nas na tém polu nigdy mieć nie będzie.

Otwarcie przytułku dla rekonwalescentów w mieście naszém, stało się faktem dokonanym.

Cyrk włoski Sidolego, rozpoczął temi dniami przedstawienia w budynku zwanym „teatrem Rappo."

Od niejakiego czasu tak w Warszawie, jak i na prowincji, dostrzegane jest często zjawisko zorzy północnéj.

ną została również czynami, mianowicie przez jak największy współudział publiczności. Tym albowiem tylko sposobem nie dozwolilibyśmy upaść myśli i instytucji tak pożytecznej. Szczegółowe programy przygotowane przez dra Baranieckiego obznajmiają publiczność z całym planem nauk i porządkiem dziennym wykładów.

Oświetlenie gazem jest coraz gorsze. Towarzystwo gazowe znać zapomina o ciążących na nim zobowiązaniach, bo nikt mu ich nie przypomina. Według postanowienia kontraktu ma płomień gazowy odpowiadać jasności dziesięciu świec woskowych, a tymczasem nie zawsze wyrównywa nawet sile jednéj świecy. Są wprawdzie jakieś aparata miernicze w magistracie, ale nikt się niemi nie zajmuje; jak wiele innych spraw, spoczywa także i sprawa gazowa... Droga wiodąca do dworca kolei żelaznéj jest najnędzniéj oświetlona. Na całéj przestrzeni obszernego dworca kolei nie świeci się po północy ani jedna lampa, a przecież w téj stronie ruch ustawiczny. Czyżby nie należało raz się wziąść na serjo do sprawy oświetlenia miasta? przecież ona bez porównania daleko ważniejszą niż tyle innych spraw przychodzących pod obrady ojców miasta.

*** Ks. Jan Popławski proboszcz z Niegowici, ogłasza swoje potępienie dla uroszczeń p. A. Pop. z którémi tenże robi wiele hałasu.

Otrzymujemy następujące pismo:

„*Doszło do wiadomości* naszéj, że p. Zajączek burmistrz w Kętach pragnął wiedzieć nazwisko autora korespondencji z Kęt, umieszczonéj w kronice *Kraju* w nr. 248. Czyniąc zadosyć temu życzeniu oświadczamy, że my jesteśmy autorami téj korrespondencji i że za treść takowéj wszelką odpowiedzialność na siebie przyjmujemy.

Dr. *Ksaw. Chrzanowski*, adwokat krajowy.
Wiktor Brzeski, notarjusz."

Nadgrody za ocalenie życia udzieliło c. k. namiestnictwo następującym osobom: Fedkowi Mołusiakowi wieśniakowi ze Starzysk pow. jaworowskim 20 złr. za ocalenie tonącego w stawie chłopaka Onufrego Serafina, Szczepanowi Dzwonce z Florynki w pow. grybowskim 25 złr za ocalenie tonącego w rzece włościanina Grzegorza Kuzmycza, a w końcu Danielowi Barciewiczowi z Myślenic 20 złr. za ocalenie tonącego w rzecedziecka.

Z Monachium piszą do *Deut Allg. Ztg.*: „W Table d'hôte zwrócił na się szczególniejszą uwagą obecnych, pewien jegomość już nie młody, ale prześlicznych rysów twarzy. Żywe oko błyszczące z pod gęstych brwi, piękny nos grecki i pełny ciemny wąs, krótkie i siwe włosy, okalające wypukłe i szerokie czoło, świadczyły najwymowniej o żelaznéj woli i sile charakteru tego człowieka. Każdy z obecnych byłby przysiągł, że nieznajomy musiał być kiedyś wojskowym. Jedno tylko unicestwiało to przypuszczenie, t. j. łagodny i przyjacielski uśmiech. Nadzwyczaj sympatyczna ta postać była w towarzystwie młodéj kobiety i młodego także bardzo ładnego człowieka. Na drugi dzień (16 października) dowiedziano się dopiero ku niemałemu zdziwieniu całego miasta, że tą tajemniczą osobą był jenerał Uhrich, b. komendant nieszczęśliwego Strassburga.

Stan wygnańców na Syberji.—Z miasta Pszima gub. podolskiéj, piszą do *Birż. Wied.*: „Każde miasto przepełnione wygnańcami z Rossji europejskiéj. Stan tych nieszczęśliwych jest nader opłakanym, czego dowodem są niektóre fakta z życia społeczeństwa sybirskiego. Widziałem wielu nędzarzy, powiada korespondent, błagających władze miejscowe o uwięzienie, aby tym sposobem mieć darmo lokal i kawał czarnego chleba. W tych dniach zaszedł wypadek godny uwagi. Do biura policyjnego zjawił się jakiś jegomość i podał mu papier, w którym zawiadamiał, że pobudzony głodem i chłodem, postanowił podpalić miasto, spodziewając się w czasie pożaru poprawić swoje stosunki. Uprzedzając o tém policję, powiada, że go można znaleźć na rynku między przekupkami, lub w szynku, gdzie zwykle zbierają się ludzie bardzo podejrzani. Urzędnik po przeczytaniu tego zawiadomienia, spojrzał w oczy przenikliwie, i przekonał się, że człowiek przed nim stojący nie był warjatem, ale głodnym..."

Sprostowanie.—W „Kronice" wczorajszego numeru dziennika (szpalta 5 w. 51 u dołu) zamiast *Równéj* powinno być *głównéj*.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: Hr. Jabłonowski w. d. z Galicji, Stanisław Białobrzeski wł. d. z Sieprawy, Wojciech Schmidt obyw. z Żywca, K. Most z Wiednia, E. Psarski wł. l. z Kongresówki, R. Opitz kupiec z Czech, H. Friedmann kupiec z Prus, E. Laty obywatelka z Odessy, O. Herzer kupiec z Lipska, Karol Winiarz ze Lwowa, J. Schulz z Galicji, A. Chrzanowski z Prus, P. Chodacka z Prus, Klementyna Banzamer z Warszawy, E. Bise z Fryburga, Giebułtowski obyw. z Łapanowa, M. Moschowa żona urzędnika z Brzeska, H. Wielowiejski ob. z Kongresówki, E. Emerling z Czech, L. Westenholz z Dąbrowy, E. Zagórski ob. z Kongresówki, Stanisław Kosecki szamb. z Warszaoy, dr. Kielski z Warszawy.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Aleksander Scholtze wł. fabryki machin z Warszawy, St. Brandys z zoną wł. d. z Wielkichdróg, Wacław Wernicki z żoną ob. z Warszawy, Jakób Rappoport dr. praw ze Lwowa, Adolf Sahütz wł. d. z Kongresówki, Wład. Florkiewicz dr. med. z Kongresówki, Arnold Werner kupiec ze Lwowa, Zofja Prozor wł. d. z Rossji, Wł. hr. Badeni wł. d. ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z nad Strypy.

Nasze gospodarstwo wiejskie.

(*A. S.*) Chociaż dziś wszystko zajęte polityką, każdy czytający gazety śledzi za najświeższémi telegramami z pola walki, wasz dziennik przecie nie zapomina o ważnych kwestjach społecznych i gospodarskich i zawsze ma otwartą rubrykę dla naszych spraw domowych.

Pozwólcież więc hreczkosiejowi ruskiemu, który zawadził tego roku o stosunki mazurskiego gospodarstwa wypowiedzieć swe zapatrywania w tym względzie. Jest przysłowie „uparty jak Rusin," porównywając dziś gospodarstwa większe nasze z mazurskiemi (znam tylko lepiéj powiat jasielski) powiedziałbym, że to przysłowie prędzéj do inteligencji gospodarskiéj mazurskiéj zastosowaćby wypadało, tam bowiem daleko więcéj w gospodarstwie robi się z zwyczaju, a nie jak zdrowa myśl i postęp nakazują—już zewnętrzny pogląd na role mazurskie, pokarbowane w wąziutkie 4skibne zagonki tak na pochyłościach jak i równiach przekonuje o tém twierdzeniu, że zachowawczość i zastarzałość zanadto zagnieździona w gospodarstwach tamtejszych. Zachowawczość uparta pod tym względem istnieje i w krajach słynniejszych z postępu rolniczego, bo w wyborném swém dziele: *Der praktische Ackerbau* mówi Rosenberg-Lipiński: „Meklemburczyk i Pomorzanin od wieków uprawia z korzyścią ciężkie i mokre grunta swoje zupełnie płasko, podczas gdy Szlązak upornie utrzymuje, że dla jego roli zagony są niezbędnemi"—ale autor mniema tu zapewne tylko włościanina, który zwykle nie szuka właściwéj, rozsądnéj zasady i trzyma się ślepo zwyczaju ojców, bo większa własność mając myślących kierowników, pozbyła się wązkich zagonów, a wprowadza uprawę płaską. Czas już by i u nas uprawa płaska zaczęła się rozpowszeniać, najłatwiéj ją przeprowadzić w wschodniej Galicji, gdzie po większéj części istnieje uprawa w szerokie składy, zbliżona bardzo do powyższéj uprawy, ale mająca tę niedogodność, że bez niepotrzebnych choć rzadkich brózd obejść się nie może; powtóre, że zawracanie, którego przy płaskiéj uprawie niema, tu pozostaje, a to bardzo wiele rabuje najdroższego kapitału, bo nigdy niewracającego się czasu. Na dowód tego, jaka to strata czasu jest znakomitą, pozwolę sobie powtórzyć z *Wiener land. Ztg.* w tym względzie poczynione badania. Przy braniu skiby 10" okazała się następująca strata w stosunku do pracy całodziennéj dziesięć godzin trwającéj:

Długość zagonów:	Straty przy narzucaniu:	Czas na prace zużyty:
220 stóp	5 g. 33 m.	4 g. 27 m.
420 „	2 g. 44 m.	7 g. 16 m.
580 „	2 g. 1 m.	7 g. 59 m.
610 „	1 g. 56½ m.	8 g. 3½ m.
800 „	1 g. 28 m.	8 g. 32 m.

A na Mazurach tém więcéj straty czasu, bo stajania bywają bardzo krótkie.

Przy zagonowéj uprawie zabiera także wiele czasu, potrzeba częstego regulowania pługa dla uskutecznienia zmiany w głębokości orki, niejednakowéj przy grzbiecie i bróździe. (*C. d. n.*)

R. **Lwów** 1 listopada. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) (*Dokończ.*) Ruch w handlu zbożowym podniósł się znacznie w ubiegłym tygodniu. Mianowicie wielki był ruch handlowy na targu w Brodach. Ruch ten jednakże więcéj był korzystnym dla Rossji niż dla Galicji. Zamówienia bowiem z zagranicy załatwiają się w Rossji za pomocą korespondencji i przez ajentów. Dla większéj pewności kupcy odbierają zboże dopiero na granicy pod Radziwiłowem, zkąd dostaje się ono do Brodów. Tu dopiero wchodzi w handel to zboże, które stenowi nadwyżkę nad zamówienia. Wielki lub mniejszy popyt w stosunku do wielkości téj nadwyżki decyduje o cenach.

W Tarnopolu był także w ubiegłym tygodniu ruch znaczny. Zboża przywieziono na targ bardzo dużo, a popyt na żyto i pszenicę był wielki. Ruch w środkowéj Galicji był zresztą w ubiegłym tygodniu normalny. Z Galicji zachodniéj odeszły znaczne transporta zboża do Prus. W powiecie tarnopolskim zakupiono dla Prus 3000 korcy pszenicy i 1000 korcy żyta. Na granicę rossyjską pod Radziwiłowem odstawiono z Rossji dla kupców pruskich 6000 korcy żyta i 2500 korcy pszenicy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 900 sztuk, które zaraz odesłano daléj do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy odstawiono na koléj 350 wołów.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 4 listopada.

Pszenica bez zmiany.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 76-91 sgr.) wybór żółta 75-87 sgr.) wyżéj. 70½ tal.
Żyto popłatne.	84 fnt. 2000 fnt.	57-65 sgr. wyb. wyż. 47½ tal.
Jęczmień spada.	74 fnt. 2000 fnt.	48-53 sgr. wyb. droż. 46 tal.
Owies popłatny.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 43½ tal.
Groch wielki popyt.	90 fnt.	do gotow. 64-70 sgr. na paszę 54-60 sgr.
Wyka bez popytn.	90 fnt.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w.
Rzepak trzyma się w cenie	150 fnt. brutto.	duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr.
Olej popłatny	100 fnt.	13⅚ tal.
Spirytus stałe ceny.	za 100 kw. po 80% Tr.	14⅙, 13⅚ tal.

— Przy **losowaniu obligacji indemnizacyjnych**, uskutecznionem na dniu 31 paźdz. 1870, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B. *fundutzu indemnizacyjnego Galicji zachodniéj.* (XXV losowanie.)

(*Ciąg dalszy.*)

Na **500** złr. z kuponami: nr. 237 630 638 642 756 976 1184 1378 2509 2526 2613 2668 2819 3004 3252 3298 3322 3324 3600 3727 3782 4000 4280 4496 4525 4637 4697 4888 5035.

Na **1000** złr. z kuponami: nr. 213 318 326 341 394 406 701 750 761 865 1194 1336 1386 1432 1447 1553 1555 1679 1943 2020 2303 1521 2534 2805 2878 2926 3006 3470 3477 3625 3648 3986 4101 4115 4325 4436 4497 4811 4960 5063 5553 5731 5760 5767 5938 5998 6092 6232 6338 6608 6741 6840 6878 6889 7016 7139 7372 7400 7474 7498 7611 7634 8321 8427 8519 8698 8740 8801 8676 9065 9212 9515 9560 9971 10,021 10,210 10,456 10,464 10,482 10.754 10,824 11,039 11,064 11,210 11,373 11,519 11,617 11,753 11,772 11,870 11,922 11,947 12,045 12,281 12,482.

Na **5000** złr. z auponami; nr. 538 577 645 i 1142 z częściową kwotą 2700 złr.

Na **10,000** złr. z kuponami: nr. 259 684 763 930 1122

i lit. *A.*: nr. 492 na 3450 złr., nr. 604 na 90 złr., nr. 800 na 2170 złr., nr. 819 na 3110 złr., nr. 2544 na 4900 złr., nr. 2565 na 60 złr., nr. 2622 na 670 złr., nr. 2689 na 19,790 złr., nr. 3257 na 200 złr., nr. 3581 na 100 złr. nr. 3773 na 100 złr., nr. 3839 na 1040 złr., nr. 3864 na 50 złr., nr. 3990 na 1600 złr., nr. 4169 na 4250 złr., nr. 4517 na 70 złr., nr. 4642 na 100 złr., nr. 4713 na 50 złr., nr. 4746 na 200 złr. (*C. d. n.*)

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża..

XLI.

Położenie Francji nawet po katastrofie sprowadzonéj przez Bazaina nie byłoby wcale zrozpaczném, gdyby brak przezorności odznaczającéj ostatnie lata rządów Napoleona nie przeniósł się był, jakby w spuściznie i na rząd obecny. Świetny wyjątek w téj mierze stanowią wszystkie rozporządzenia jenerała Trochu.

Spieszne zebranie zbrojnych zastępów do obrony Paryża, usilne starania przekształcenia naprędce zebranych zastępów w regularne wojsko, zręczne zasłonienie słabych stron Paryża, stósowne manewra wycieczkowe i ciągłe prace okopowe do rozprzestrzenienia tych zabezpieczeń znamionują człowieka wyższych zdolności i niezmordowanéj czynności.

Ale za to poza murami Paryża, gdzie bezpośrednie rozporządzenia tego jedynego systematycznie działającego dziś człowieka dochodzić nie mogą, mimo wielkiéj ruchliwości i patrjotyzmu panuje bezład, brak wielkich rozporządzeń administracyjnych i wojskowych i téj przezorności, która przewiduje wypadki i zaradcze środki na możliwy ich zwrot przysposabia.

Gambetta daje dowody wielkiéj energji, działa w wysokim stopniu zachęcająco i pcha do dzieła z całą usilnością, ale nie ma się kim posłużyć i nie jest przytém ani wojskowym ani administratorem.

Zły wpływ takiego niedostatku ludzi wyższych w rządzie okazuje się teraz po upadku Metzu.

Pod Paryżem kwestją zaradzenia złemu jest obecny stan załogi. Trochu robi co może, mobilizuje lepsze części gwardji narodowéj, tworzy z niéj wojsko marszowe i jeżli w ten sposób przygotować zdoła dość liczną armję, to pewno obmyśli skoncentrowaną wycieczkę, która skutecznością swą zrównoważy nadchodzącym zpod Metzu posiłkom pruskim.

Ale pewna część tych sił pruskich, może ze trzy korpusy, skierowaną będzie na południe.

Z téj strony Francja jest tak obronną, że przy jakiéj takiéj przezorności powinnaby się stać niezdobytą.

Marsz zpod Metzu do Lionu jest dwa razy tak daleki, a nierównie uciążliwszy. niż marsz zpod Sedanu do Paryża. Przy równéj więc zabiegliwości, jaką rozwinął Trochu w Paryżu, możnaby dwa razy tyle zdziałać dla zabezpieczenia tych stron, ile przez ów czas zdziałano dla obrony Paryża, a wtenczas jedna noga pruska ztamtąd powróciéby nie powinna. Przytém pomijamy zupełnie, że czterdzieści dni już upłynęło od czasu, kiedy można było przewidzieć wyprawę pruską w te strony.

Rozporządzeń rządowych nie widzimy tu żadnych. Usiłowania tylko miejscowe stworzyły tu dotąd niejedno. Dawne fortyfikacje Lionu wyporządzone, uzbrojone i licznemi wyskakującemi okopami dobrze zasłonione zostały. Nadto usypano i uzbrojono na okół miasta w stósownych odstępach odosobnione silne szańce, które miasto jak najzupełniéj od bombardowania zapewniają. Wobec armji więc stosunkowo mniejszéj Lion stał się na małą skalę pod względem obronności małym Paryżem, o tyle bezpieczniejszym prawie, że miał czas większego zaopatrzenia się w żywność i pod każdym względem dobrze uzbroić. Ludność równie jak w Paryżu do zaciętéj obrony zdecydowana.

Druga korzyść Lionu w porównaniu z obronnością Paryża polega na tém, że przymarsz pod jego mury od północy odbyć tylko można wzdłuż wąwoziatéj doliny Rodanu, która od Châlons sur Saon począwszy prowadzi między górami mogącemi się stać siedliskiem partyzantów nie dopuszczających najmniejszego dowozu.

Sam przystęp do téj doliny otoczony gronem fortec, pomiędzy którémi Besançon jest znów Metzem na małoco mniejszą skalę. Położony na skalistym gruncie w środku zagięcia Dubisu (Doubs) oprócz bastjonowego wału posiada cytadelę na wyniosłéj skale panującą nad miastem i okolicą. Od południa kryty ganek prowadzi z fortecy do fortu Trochaney, zbudowanego na wysokiéj górze. Po stronie wschodniéj wznosi się na odosobnionéj górze fort Brégille, na północ sterczy na górze fort Bauregard, a od zachodu osłania fortecę fort Chaudanne. Sama zaś forteca od strony północnéj ma w przytykającym do niéj forcie Griffon taką samą silną osłonę, jak Metz po zachodniéj stronie przez fort Belle Croix. Między fortami otaczają obóz oszańcowany reduty i lunety. Żadna kolej żelazna nie może podwieźć pod Besançon dział oblężniczych, bo od zachodu otaczają koléj fortece Belfort i Montbéliard, a od północy Langres.

Tak więc Lion, jak przedmurze jego Besançon nie są do wzięcia. Chodzi tylko o to, czy przezorność obecnego rządu uzbroiła dostateczuie wały i forty Besançonu, które razem czterystu dział wymagają i czy miasto posiada dostatek żywności.

Zamieszczamy tu opis tego odcinka południowéj Francji, raz dlatego, że się wyprawa pruska w tę stronę gotuje, a potém żeby opisem obronności tego małego kącika Francji południowéj obeznać publiczność przynajmniéj z częścią téj wielkiéj obronności, która jeszcze poza Paryżem w tym rozległym kraju spoczywa. W każdéj innéj dyrekcji zagłębiania się w środek kraju natrafiamy na podobne odcinki— na wielkie miasta mogące stawić niezłomny opór i wysunięte przed nie fortece zajmującc węzły kolei żelaznych, tak, że każdy odcinek zachowuje swe wewnętrzne i przyległe komunikacje, gdy tymczasem linje dowozu nieprzyjacielskiego wszędzie warownie zagrodzone.

Jeśli więc Francja ulegnie w obecnéj wojnie, to tylko przez małoduszność, przez demoralizację zyskaną w spuściźnie po dwudziestoletnich despotycznych rządach, nigdy zaś przez brak wojennych zasobów swego we wszystko bogatego kraju.

Korespondencje nadchodzące do Belgji utrzymują stale, że wycieczka 21go opanowała Garches i Bas Meudon i że się w nich Francuzi warownie okopali. Byłoby to ważną podstawą do opanowania reszty najważniejszych stanowisk pod Paryżem. Trudno prawie uwierzyć, żeby rezultat takiéj doniosłości mógł być dotąd zamilczanym przez Prusaków i tylko ubocznemi wiadomościami się zdradzać. Prawda że pierwsze doniesienie z Tours wspominało już o tém, ale Prusacy zatarli to specjalném opisaniem téj wycieczki ku Bougival, nie wspominając nic o napadzie na Garche i Meudon. Celem dalszych badań tych wypadków zauważyć trzeba, że pierwsze doniesienie o wycieczce ogłaszało ją jako wycieczkę wielkich rozmiarów, dowodzoną przez jenerałów Ducrot i samego Trochu, a pruski raport wspomina tylko o dwudziestu bataljonach. Gdzież była reszta téj wielkiéj wycieczki? Można się więc domyślać, że kiedy Ducrot w udany sposób nacierał na Malmaison i Bougival, Trochu uderzył głównemi siłami na Garches i Bas Meudon, zajął je i w nich się osadził. Prusacy dla zmniejszenia rezultatu opisali tylko wypadki pozornéj wycieczki, przemilczając o właściwéj, któréj opis sobie niby na późniéj zostawili. Mimo szczególnéj niewłaściwości takiego rodzaju raportów, nie byłoby to pierwszém zamilczeniem tego rodzaju. Mieliśmy już formalne zaparcie się wycieczek, których rzeczywistość znaléźć można w długich listach poległych, do których mają jeszcze wyjść obszerne dodatki.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 4 listopada. Redaktor *Pokroku* Houszka uznany został w skutek artykułu, w którym nazywa władze miejskie oprawcami, przez sąd winnym za niedopełnienie obowiązków redaktora i skazany na 14dniowy areszt.

Oskarżony nie stawił się.

Peszt 3 listopada. Wszystkie sekcje sejmu radzą obecnie nad ustawą gminną; większa część tejże już ukończona.

Obiega powtórnie pogłoska w kołach poselskich, że minister Horwath zamyśla ustąpić.

Peszt 3 listopada. W ciągu bieżącego miesiąca lub w początku grudnia ma tu przybyć cesarz na krótki czas. Prezes sejmu kroackiego Wokanowicz zaprasza członków na otwarcie tegoż na dzień 12 b. m.

Berlin 3 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że rozkaz jenerała Bazaina zakazuje żołnierzom niszczenia broni i przyrządów obronnych z powodu, że wedle zwyczaju wojennego wszelka broń zabrana w twierdzach, zwróconą zostanie Francuzom po zawartém pokoju; wnoszą więc z tego, że nastąpić musiała ugoda, według któréj nie zatrzymają Niemcy Metzu, ale zwrócą go Francji. *Nordd. Allg. Ztg.* uważa wiadomość tę za mylną i zaprzecza ją usilnie.

Jenerał Löwenfeld, dotychczasowy inspektor korpusu rezerwowego, mianowany został gubernatorem Metzu i udał się dzisiaj tamże.

Berlin 4 listopada. Zwołanie sejmu odłożone zapewne zostanie aż do stycznia z powodu, że wypracowanie budżetu nie jest jesze gotowe. Oczekują króla w Berlinie na pewno w przyszłym tygodniu; władze miejskie robią w tym celu przygotowania.

Donoszą z Tours, że stronnictwo radykalne urządziło demonstrację przeciw Cremieux i komendantom wojska.

Monachjum 3 listopada. Powiadają tu, że wznowienie kwestji 30 miljonów, które Bawarja musiała zapłacić Prusom w r. 1866, na rzecz kosztów wojennych, które Francja ma zapłacić, zostało przyjęte w głównéj kwaterze dość przychylnie.

Jenerałowie Hartmann, v. d. Tann, Bothmer i Dill otrzymali order żelaznego krzyża pierwuzéj klasy.

Hanower 4 listopada. W skutek polecenia kanclerza związku, zostaną wszystkie kontrybucje francuzkie z r. 1803 i 1813 obrachowane.

Karlsruhe 3 listopada. Osobny dodatek *Karlsruher Zeitung* ogłasza następujące sprawozdanie jenerała Werdera do księcia badeńskiego:

Gray 31 paźdz. godzina 5 popołudniu. Dijon wzięty został przez jenerał-lejtnanta Beyera i przez brygady ks. Wilhelma i Kellera po nader żywéj i uporczywéj walce.

Gdy 29 paźdz., w skutek rozkazu wyższego, rozpoczęto odwrót ku Vezoul, dowiedziałem się przez rekonesans, że Dijon nie jest obsadzony. Jen. Beyer otrzymał przeto rozkaz do zajęcia tegoż.

W nocy na 30 paźdz. wkroczył nieprzyjaciel z trzech stron powtórnie do Dijonu i stawił opór zacięty. 5 bataljonów brygady ks. Wilhelma, popierane przez 6 baterji, zajęły wzgórza „Apolinaire."

Pułk grenadierów przybocznych zajął przedmieścia Dijonu, gdy już noc zapadła. W Dijon powstał gwałtowny pożar. W nocy cofnął się nieprzyjaciel. Dziś z rana kapitulowało miasto.

W pierwszym pułku grenadierów przybocznych zginęło 200 ludzi, w drugim a mianowicie króla pruskiego 50. — Strata nieprzyjaciela znaczna. Bliższych szczegółów nie ma.

Batalion Hofmana z pierwszego pułku grenadierów przybocznych wziął d. 27go paźdz. pod Epertenne 500 ludzi w niewolę; bataljon Wolffa drugiego pułku grenadierów pod St. Seine 50 jeńców w potyczce doskonale prowadzonéj.

Bruksela 3 listopada. Donoszą tu jako wiadomość pewną, że oddziały ochotnicze Garibaldego zostały pobite i rozbite, a Garibaldi sam ciężko ranny.

Changarnier pozostaje tutaj i jest chory.

Bruksela 3 listop. Wiadomości z Tours donoszą, że zastępca prefekta rozwiązał kongregację jezuitów, zajął dobra tychże i wydalił ich.

Bourbaki przybył tu; powiadają, że jest zmuszony opuścić Francję.

Florencja 4 listopada. *Gazzetta ufficiale* ogłasza dekret rozwiązujący izby a zwołujący kolegia wyborcze na 20 listopada, izby zaś na 5 grudnia.

Sprawozdanie z rady ministrów do króla, z powodu dekretu rozwiązującego izby, powiada:

Jeźli uczucie narodowe zadowolnione jest z zajęcia Rzymu, należy znaléźć środki, za pomocą których rozwiązać będzie można trudne zadanie utrzymania dobrych i trwałych stosunków Włoch ze stolicą papiezką. Środkami temi jest bezwątpienia zapewnienie papieżowi położenia pod względem ekonomicznym i jurydycznym, jak również unikanie wszelkich kroków dających powód do podejrzywania rządu włoskiego o zamiar mieszania się w sprawy kościoła.

Sprawozdanie powiada następnie, że powyższa idea ożywiała zawsze stronnictwo narodowe, które uznało Rzym za stolicę państwa i miało nieustannie na myśli utrzymanie wolności kościoła i niezależności głowy tegoż.

Król oświadczył się w tym duchu gdy przyjmował rezultat plebiscytu. Rząd chce uznać, wierny danemu przyrzeniu, świętą stolicę, jako instytucję zwierzchniczą, a papieża jako nienaruszalną głowę téjże, jak również zapewni temuż wszelkie przywileje, niezbędne do wykonywania religijnych obowiązków.

Przegląd polityczny.

Sprawa przesilenia gabinetowego w Wiedniu stoi o ile wnioskować można tak, jak to podajemy na czele dziennika — za kilka dni rzecz się rozstrzygnie. Wybory w Czechach idą zupełnie tak, jak z góry było obliczoném — bo gdzie naród jest zorganizowany, idzie solidarnie i słucha, tam można z góry obliczać — tam też i z narodem obliczać się muszą.

Książe Leon Sapieha powołany został do Wiednia dla obrad o przyszłych zmianach w rządzie i zależnych od nich zmianach w Galicji.

Podług wiadomości angielskich podpisano już zawieszenie broni do wybrania konstytuanty na zasadzie wojskowego *status quo*. Jeżeli rzeczywiście ta wiadomość się sprawdzi, możemy się spodziewać zakończenia wojny, zakończenia naturalnie bardzo pomyślnego dla Prus, a najniekorzystniejszego dla Francji. Pan Bismark pierwéj dla dobra Francji nie stawiał tak „łagodnych warunków" zawieszenia broni.

Zmęczone i zdziesiątkowane wojsko pruskie potrzebuje wypoczynku i zawieszenie broni jest dla niego bardzo pożądane.

Z drugiéj strony Paryż będzie zjadał resztę swoich prowjantów. Zresztą wybory do konstytuanty przy powszechném głosowaniu mogą wypaść tylko w duchu czysto pokojowym, w duchu jak największych ustępstw Prusom dla okupienia pokoju, a może wypadną jeszcze na korzyść Bonapartystów, przy staraniach, jakich niewątpliwie nie zaniedba klika z Wilhelmshöhe i Kassel i przy środkach pieniężnych, jakiemi ta klika rozporządza. I być może, że znów zbrodnia siądzie na tronie francuzkim i dokończy dzieła rozkładu, którego nie mógł dokonać zewnętzny nieprzyjaciel. W każdym razie, przewodniczka dotychczasowa Europy, schodzi przez sam fakt zawarcia pokoju na drugi plan, nie będzie już może na czas długi, może na zawsze tą potężną Francją, któréj słowo tyle ważyło w Europie. W jéj miejsce wstępuje potęga, któréj zamiarów i siły dziś nawet w przybliżeniu ocenić niemożna. Jest to przewrót, jakiego Europa od rewolucji francuzkiéj nie widziała. Nie znamy jeszcze błędnych warunków zawieszenia broni, ale sam fakt dostatecznie przemawia za niemocą Francji, a za siłą Prus.

Podczas gdy Francja będzie wśród konwulsyjnych wstrząśnień wybierać ludzi, którzy orzekną o jéj przyszłości z współudziałem Prus, w głównéj kwaterze pruskiéj rozstrzygnie się spokojnie i bez wmięszania się obcego kwestja zjednoczenia Niemiec pod pruską egidą.

Kwestja ta już tak dalece jest przygotowaną, że lada chwilę spodziewać się można rozwiązania jéj. Pruskie półurzędowe pisma mówią już dziś o zwołaniu parlamentu północno-niemieckiego w celu ratifikacji przystąpienia państw południowych do związku. Następnie zwołany zostanie ogólny niemiecki parlament. Państwa południowe nie przystąpią wprawdzie na równych warunkach, ale już się podobno zgodziły na wspólność wojskową i jednolitą reprezentację na zewnątrz i wewnątrz. Większy lub mniejszy stopień autonomji wewnętrznéj tylko korzystnie oddziaływać będzie na dalszy rozwój Niemiec.

Rossyjskie ministerjum wojny wydało rozkazy względem ściągnięcia urlopników, a bióro sanitarne armji rozporządzenie względem urządzenia oddziału sanitarnego na czas wojny.

Co to wszystko ma znaczyć?

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 5 listopada. Z Londynu donoszą, że zawieszenie broni zostało już podpisane—ma obejmować punkta co do prowjantowania Paryża i wyboru konstytuanty w przeciągu 15 dni.

Wiedeń 5 listopada. Na wniosek Gablenza i Andrassego, przestanie Buda być twierdzą. *Presse* podaje projekt gabinetu: Auersperg, Rechbauer bez Potockiego,

Berlin 5 listopada. *Nord. Allg.* i *Krz. Ztg.* zaprzeczają, jakoby zawieszenie broni obejmowało prowjantowanie Paryża.

Berlin 5 listopada (urzęd.) Jenerał major Selchov komendant korpusu oblężniczego pod Mezières donosi z Bouzicourt 3 listopada: Od kilku dni rozpoczęły ruchome kolumny czynności przeciw bandom franctireurów, liczne drobne potyczki, nieprzyjaciel stracił 20 ludzi, operacje trwają daléj.

Monachjum 4 listopada. Okólnik Bismarka do aljantów niemieckich z 30 paźdz. mówi: Rokowania z południowemi państwami są ukończone i według wzajemnego układu król pruski przyjmie tytuł niemieckiego cesarza zaraz po podpisaniu układów i przyjęciu ich przez parlamenta. Anglją, Rossją i inne mocarstwa uwiadomiono równocześnie o tém w sposób przyjazny.

Wersal 4 listopada. Na uzupełnienie armji, zażądano 30,000 ludzi i pośpiechu w dostawie baraków.

Tours 4 listopada. Z Paryża z 2 listopada 8 rano. *Jour. off.* ogłasza następujący dekret: We czwartek zostanie ludność Paryża powołaną do głosowania tak—lub nie—czy ludność Paryża jest za utrzymaniem rządu narodowéj obrony?

Florencja 5 listopada. Z odroczenia wjazdu króla do Rzymu, robi Sella kwestję gabinetową.

Tours 4 listop. Wiadomości z Paryża z 1 listop.: Wczoraj była zbrojna manifestacja przed Hotel de Ville, członków rządu uwięziono, utworzył się komitet bezpieczeństwa publicznego i kommuna paryzka, w któréj zasiadają Dorian, Ledru Rollin, Wiktor Hugo i Flourens.

Proklamacja Trochu z 1 listop. o tych wypadkach mówi: Członków rządu zatrzymano kilka godzin jako więźniów. O 8éj wieczór 106. bataljon gwardji narodowéj uwolnił Araga, Ferry'ego i Trochu z rąk burzycieli —Jule Favre, Garnier Pagés i Jule Simon pozostali zamknięci. Zajścia te zakończyły się dopiero o 3 rano przez pośrednictwo bataljonów gwardji narodowéj, które w niezmiernéj liczbie pod dowództwem Ferry około Hotel de Ville się zgromadziły, wypróżniły i zajęły i otoczyły ratusz i przyjmowały jenerała Trochu, który przed niemi przejechał z ogromnym entuzjazmem.

Raport Trochu kończy: W projektowanym dzisiaj zawieszeniu broni mieszczą się dalsze korzyści, z których sobie Paryż sprawy dać nie jest w stanie, bez wszczynania z powodu tego zaburzeń — lecz oto zarzucają rządowi słabość a może i zdradę.

Dzisiaj panuje już zupełny spokój. Garnier Pagés, Pelletan i jen. Tamissiers są w skutek doznanych przykrości cierpiący. Zachowanie się Ferry'ego było silne i zadziwiające.

W sobotę nastąpi wybór mera i trzech adjunktów dla każdego okręgu.

Jour. offic. z 2 list. ogłasza dekret rozporządzający, że każdy bataljon gwardji narodowéj, który po za zwykłemi ćwiczeniami i bez regularnego powołania uzbrojony, wymaszeruje, zaraz rozwiązany i rozbrojony zostanie. Sprawozdanie dzienne w *Jour. offic.* ubolewa, że rząd od akcji przeciw nieprzyjacielowi przez wewnętrzne zdarzenia odrywanym bywa i dodaje nadzieje, że się to już nie powtórzy. Mer Paryża Etienne Arago, adjunkci Busson i Flourens i wszyscy merowie paryzcy podali się do dymisji. Zgromadzenie publiczne odbyte wczoraj potępiło jednomyślnie poniedziałkowe zajścia. Dzienniki wzywają rząd do energiczniejszéj akcji: do utrzymania porządku.

Petersburg 5 listopada. Poseł turecki Rustem-Bey wręczył wczoraj carowi listy uwierzytelniające. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Zdaje się, że odbywa się zbliżenie między rządem rossyjskim a tureckim.

Kursa. Wiedeń 5 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 255.40.—Lombardy 174.60.—Losy z 1860 r. 93.40. — Losy z 1864 r. 117.75. — Akcje frankoaustr. 101.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.25.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 196.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 159.75.—Akcje banku 722.—.— Akcje banku związkow. 95.25. — Akcje banku jeneraln. 79.50. — Renta w srebrze 67.40. — Oblig. indmn. galic. —.—. —

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

L. 3690.

OBWIESZCZENIE.

Gdy mandaty delegatów do Ogólnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wybranych na mocy dawnéj ordynacji wyborczéj i Obwieszczenia z d. 25go kwietnia 1868 r. do L. 1463 ustały, przeto w skutek polecenia Wysokiéj Rady Nadzorczéj z d. 5 października r. b. L. 515, rozpisują się niniejszém wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyleż zastępców na lat trzy wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych podług okręgów wyborczych, stósownie do Ordynacji wyborczéj, zatwierdzonéj na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 3go listopada 1869 r, do L. 47438 na dniu **21 listopada r. b.**

Wzywa się zatém pp. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicji i Lodomerji, tudzież Wielkiego Księztwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych.

W razie zachodzącéj potrzeby, wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacje uzasadnione, najdaléj ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektifikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacji według §. 7 ordynacji są upoważnione.

Z Rady Dyrekcji Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie d. 13 paźd. 1870.

1060 (3-3).

L. 343
praes.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady budowniczego miejskiego przy Magistracie krakowskim ogłasza się ponownie na mocy postanowienia Rady miejskiéj z dnia 1 października 1870 konkurs po dzień 15 grudnia 1870 trwający.

Ubiegający się o posadę tę, do któréj płaca 1500 złr. wal. a. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta Miasta wystósować i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia, oraz dołączyć świadectwa z odbytych nauk technicznych i ze złożonych egzaminów praktycznych dla téj kategorji urzędników Państwa przepisanych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu Krakowskiego, winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu Krakowskiego zapewnioném jest prawo do emerytury według przepisów dla urzędników Państwa wydanych.

Kraków, d. 2 listopada 1870.

Za Prezydenta Miasta
1091 (1-3). **Dr. Szlachtowski.**

Osoba wydoskonalona

w języku polskim, niemieckim i francuskim, oraz muzyce — życzy sobie udzielać lekcji w domu lub za domem. — Wiadomość: Ulica Szewska — dom Nr. 222 drzwi Nr. 8. — Tamże przyjmuje się krawieczczyzna damska i szycie maszynowe,
1071(2-3)

ZMIANA LOKALU.

JAN NEPOMUCEN GALLI
rzeźbiarz i kamieniarz

polecając się Szanownéj Publiczności, ma zaszczyt zawiadomić, że z dawniéj swéj posiadanéj realności przy ulicy Nowy Świat, przeniósł teraz swoje mieszkanie do nowo nabytego domu

przy ul. Florjańskiéj

pod Nr. 364 — 536 G. V. 1099(1-3)
i przyjmuje zamówienia na roboty

rzeźbiarskie i kamieniarskie
pomnikowe i fabryczne.

SOK, ZIÓŁKA i CUKIERKI
z ziół karpackich
Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cnt. / Pudełko cukierków 35 cnt. / Paczka ziółek 25 cnt.

Główny skład w Krakowie w aptece pod „białym Orłem“ w Rynku Głównym **A. Siedleckiego** i w aptece pod „Gwiazdą.“

Apteka pod „białym Orłem“ utrzymuje także: **Eau de Beaute Eau de Princesse** woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i t. d.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 cnt.

Kwas chloro-octowy do wygubienia brodawek i t. d. 1064 (2-12).

Przy ulicy św. Anny jest:

KAMIENICA
do sprzedania.

Bliższą wiadomość zasięgnąć można u adwokata
KORECKIEGO.
1100(1-3)

Baczność.

Przy ulicy Szewskiéj w domu narożnym od strony Plantacji dostać można **bielizny gotowéj doborowéj**, jako to: **koszul mezkich kolorowych, perkalowych, batystowych i webowych, kołnierzyków, mankietów i t. p. bielizny męzkiéj i kobiecéj po bardzo niskich cenach. Również przyjmuje się obstalunki tak całych wypraw jak i pojedynczo tak koszul jak i stębnowanie i obrębowanie falban do sukien po cenach bardzo umiarkowanych.** 1068(2-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniéjszych miast Europy i innych części świata. 377(31-52.



1090 (1-3).

Najnowsze ces. austr. i król. węg.
wyłącznie uprzywilowane

TYPOGRAFICZNE MASZYNY
à la minute

do kart wizytowych, zawiadomień ślubnych i innych okolicznościowych, jakotéż etykiet, nagłówków listowych, napisów na kopertach (także monogramów) i tym podobnych robót we wszystkich kolorach i bronzach, z silnym i czystym drukiem podobnym do litografji, dające się z wielką łatwością używać.

Wielki skład najnowszych pism ze znakami francuzkiemi, węgierskiemi, polskiemi i czeskiemi, rossyjskie i serbskie litery, monogramy we wszelkich kombinacjach, korony, orły, herby, ozdoby i najróżniejsze obwódki.

Maszyny z urządzeniem kosztują od 160 do 1000 złr.

Obszerne spisy cen (Preiscourant) z ilustracjami i wzorami posełą się na żądanie gratis i wolne od opłaty pocztowéj.

I. J. BACHRACH
Wiedeń Mariahilferstrasse Nr. 28.

!! Do naszych Szanownych Czytelników. !!

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

1020(6-12)

B. FRIEDJUNGA
Magazyn Ubiorów Męzkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szan. Publiczności na zimową porę swoje podług **najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione**

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako téż wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!! Suknie męzkie !!!

Piękny paletot zimowy męzki złr. 20 do 25.
Paletot jesienny 8.50 do 20 złr.
Tużurek zimowy 7 do 15 złr.
Spodnie wełniane 4.50 do 7 złr.
„ „ eleganckie 8 do 12 złr.
Kamizelki zimowe 3 do 6 złr.
Spodnie półwełniane 2.50 do 4 złr.
Tużurek elegancki czarny 12 do 20 złr.
Spodnie czarne 7 do 10 złr.
Kamizelka czarna 3.50 do 5 złr.
Kurtki myśliwskie 7 do 12 złr.
Szlafroki złr. 8 do 15.

!!! Suknie dla chłopców !!!

Paleta dla chłopców od $1\frac{1}{2}$ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach: długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!! Bielizna męzka !!!
wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2 złr.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna rumburgskiego 2.50, 2.75, 3.50
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj weby Cosmanos 1.50, 2, 2.25
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwie ang. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwie rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski (Chustki do nosa) cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.
Najlepsze angielskie flanelowe i trykotowe koszule i gatki, jedyny środek przeciw zaziębieniu od złr. 3.50 do 5.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!! Przybory męzkie !!!

Kołnierzyki męzkie cieniutkie, mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, białe i kolorowe pończochy.

Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis.

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

Niezbędność wag na bydło
wykazuje sławny ekonomista francuzki **Desgranges** jak następuje:

Chów bydła od 10 lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed 10 laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszéj ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną, a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tém wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultata osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobréj paszy. Był to raczéj jeden aparat mierniczy, dawniéj w okolicach tych wcale nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło. Według wielkości sztuk na oko nie miano żadnéj miary rzeczywistéj wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one jak to dawniéj było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelni i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła: Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwéj wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz Arnston: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego.“ 1012(4-?)

WAGI NA BYDŁO fabrykują we Wiedniu
Buganyi i spółka Singerstrasse Nr. 10.

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego
poleca się 1097(1-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

HANDEL KOLONIALNY

LEONARDA MIEŻB

w Krakowie
pod Murzynami, róg ul. Florjańskiéj — plac Panny Marji
zawiadamia,

iż z dniem 1 listopada b. r.

obok handlu kolonialnego otwarł na pierwszém piętrze

Restaurację, Kawiarnię, Winiarnię i Piwiarnię

gdzie również znajdują się

BILARDY i INNE ZABAWY TOWARZYSKIE.

Zaręczając za szybką usługę, dobroć potraw i napojów — poleca się łaskawym względom szanownéj publiczności.
1067(3-3)

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (167-300)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Eleganckie
Futro miastowe
Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie
Futro podróżne
okładane szopami
Złr. 40.

Wyborowe
SUKNIE MĘZKIE
po zadziwiająco niskich
cenach
u
Kellera & Alta
Wiedener Hauptstrasse, 11
vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse.
Cenniki franco.
Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany
Paletot zimowy
Złr. 18.

Elegancki
Paletot zimowy
w najlepszym gatunku.
Złr. 30.

Keller & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(12-?)
Keller & Alt,
majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Strojów Damskich

M. GÓRECKIÉJ

z ulicy Florjańskiéj — przeniesiony został
w Rynek Główny
do domu p. Schulca. 1113(1-?)

Również donoszę osobom interesowanym, iż **dostałam najświeższe modele drezdeńskie.**

Dr. Alfred Obaliński
operator,

Prymarjusz w szpitalu ś̄go Łazarza przeniósł się do domu **Wnéj Cymblerowéj** na II piętro w **Rynku** pod **L. 44.**

Ordynuje od 3éj do 4éj po południu.
1086 (2-3).

Księgarnia Wład. Jaworskiego w Krakowie
otrzymała na skład dzieło

DEBREYENA:

O TEOLOGJI MORALNÉJ

uważanéj w stosunku jéj
do fiziologji i medycyny.
1092(1-2)

Cena exemlarza 2 złr.
Z przesyłką pocztową 2 złr. 5 ct.

SŁAWNY

BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

SYRUP MAJERA.

Powtórne przekonanie się!

Upraszam Pana przesłać mi jeszcze raz dwie flaszki Majerowskiego

Białego Syrupu Piersiowego

gdyż o doskonałości tegoż coraz więcéj się przekonuję. Meiningen 13 maja 1870.
z uszanowaniem
C. RUF, proboszcz.

Dostać można w aptece pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie przy Małym Rynku, dra Sawiczewskiego, E. Stockmara, J. Jahna, J. N. Waltera, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.
1084 (1-?).

KONCESSIONOWANE

BIURO AGENCYJNE
F. Schmida & Lipiner

w Krakowie Mały Rynek Nr. 431
zajmuje się pośredniczeniem
przy zakupnie, sprzedaży i wydzierżawianiu majętności ziemskich w Galicji i Król. Polskiém położonych, kamienic, dworków i t. p.
dostarcza oficjalistów prywatnych, guwernerów i guwernantek; poszukuje się zaraz: do nabycia:
majątku ziemskiego
od 800 do 1200 morgów obszaru w Tarnowskim, Rzeszowskim lub Przemyskim obwodzie — także
dzierżawy od ś. Jana
1871 roku od 300 do 400 morgów.
Zarazem zawiadamia się Szanownych Panów Obywateli, że pan **Konstanty Łobarzewski** z d. 1 b. m. od spółki i firmy mojéj usunięty został. 1096(1-?)

W ogrodzie **hr. J. Schembek w Porembie Żegota** przy **Alwernji**, jest do sprzedania: kilka tysięcy sztuk
drzew owzcowych
i krzewów exortycznych.
Adres: Zarząd ogrodowy (1085)
Poremba Żegota o. p. Alwernia.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 5 listopada.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	58	—	57	—
„ w srebrze	68	—	67	—
Losy pożycz. z r. 1854	88	—	87	—
„ „ „ 1860	94	—	93	—
„ „ „ 1864	118	—	117	—
Galic. obligacje indemn.	74	—	73	—
„ listy zastawne	72	—	70	50
„ „ „ ban. hypot.	88	—	87	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	111	—	110	—
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	101	—
„ „ „ II. emis.	100	—	99	50
„ Czerniowiec. I. 5%	80	—	79	—
„ „ 1867	92	—	91	—
„ „ 1868	89	—	88	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	176	—	175	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	248	—	247	—
„ kol. czerniow.	198	—	196	—
„ kol. Rudolfa	164	—	163	—
„ kol. siedmiogrod.	168	—	167	—
„ kol. półn.-wsch.	160	—	159	—
„ banku narodow.	726	—	724	—
„ Zakł. kredyt.	256	—	254	—
„ kol. wschod.	90	50	89	50
„ Zakł. kredyt. węg.	80	—	79	—
„ Banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	—	—	—	—
Losy kredytowe	159	—	158	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93	—	—	—
Listy zast. pol. z kup. II ems.	92	—	—	—
„ likwidacyjne z kup.	75	50	—	—
Kolej warsz.-wied.	72	—	—	—
„ warsz.-bydg.	70	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	145	—	—	—
„ „ z r. 1866	142	—	—	—
Waluty: Srebro	121	—	119	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	9	89	9	69
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	81	1	79
Rosyjskie ruble pań.	1	58	1	56
WIEDEŃ, 4 listopada.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	67	50	67	40
„ wal. austr. spłac. 5%	57	70	57	60
Losy pożycz. z r. 1839	240	—	239	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	87	—
„ na 500 1860 5%	93	40	92	20
„ na 100 1860 5%	104	50	104	—
„ na 100 1864	117	75	117	50
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	73	25	72	75
„ „ bukow. 5%	73	—	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	208	—	207	50
Anglo-węgierskie	84	—	83	—
Austr. kredytowe	250	—	247	—
Kredyt. handl. przemysł.	256	20	256	—
Dyskontowy austr.	87	—	86	—
Franco austr.	102	—	101	50
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	726	—	724	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	170	25	169	75
Czeska północ. „ 150 złr.	247	75	247	25
„ zach. na 200 „	130	—	129	—
Elżbiety na 200 „	219	75	219	25
Ferdynanda na 1000 „	2107	—	2102	—
Franc. Józefa „ 200 „	189	25	188	75
Kar. Ludwika „ 200 „	248	50	248	—
Koszyc. Oderb. 170 „	98	—	97	50
Lwow.-Czern. na 200 „	196	50	196	—
Północn. zach. austr.	199	—	198	50
Pudolfa na 200 złr.	164	—	164	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	388	50	387	50
Theissbahn	235	50	234	50
Tramway	159	70	159	30
Południowa na 500 fr.	176	25	176	—
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160	—	159	50
„ wschodnia 200 „	90	—	89	75
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	—
Listy zast. galicyjskie 4%	71	50	70	50
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	75	87	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	—	85	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	98	25	98	—
„ „ „ W. A. 5%	93	50	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	50	92	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	—	91	50
„ Czesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	25	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	—	91	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	—	99	50
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90	75	90	25
„ „ „ WA. 5%	87	—	86	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105	—	104	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	25	101	75
„ „ „ 2emisja	99	75	99	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	79	75	79	25
II. „ „ 5%	92	—	91	—
III. „ „ 5%	88	75	88	25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90	25	90	—
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	89	—	88	75
Rządowa na 500 fr.	135	—	134	50
„ II. emis. „ „	133	50	132	50
Południowa	111	—	110	75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90	50	90	—
Bony 1870 za 74 „ 5%	233	—	231	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	232	—	230	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	158	50	158	—
Clary „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. wa.	30	—	26	—
Palfy na 40 „ mk.	28	—	26	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	—	26	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25	—	23	—
Tryestu „ 100 „ mk.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4%	101	40	101	20

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	101	50	101	30
Hambrg 100 mark 4 „	89	50	89	50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	121	25	121	10
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	80	5	79
Napoleony	9	80	9	79
Srebro	120	50	120	—
LWOW, 4 listopada.				
Indemniz. galicyjska 5%	73	15	72	50
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	—	70	25
„ „ 5%	80	25	79	75
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	113	—	112	—
„ „ włościań. 6%	86	—	85	—
Dukat ważny	5	82	5	75
Napoleon d'or	9	80	9	75
Półimperjał ros.	10	9	9	94
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	58	1	57
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	—	120	75
WARSZAWA, 3 listopada.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	92	5	91	55
„ „ „ 2. 4%	90	5	89	55
„ likwidacyjne 4%	73	31	72	98
Poż. lot. z 1864 5%	143	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	141	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	50	72	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	104	—	102	—
Weksle na Wiedeń za 100 z.	95	40	—	—

POCIĄGI OSOBOWE
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — zę **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.